Nr 245. Kraków, Piątek 31 Maja 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amstor. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 koron;

w kraju: z jednorazową przesyłką 2 kor. **70** h, z dwurazową przesyłką 3 K 20 hal.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w felietonie naszym powieści St. Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu“.

Walka o urzędników.

W prasie wiedeńskiej wrze i kipi. Cały, rzec można świat urzędniczy w stolicy państwa, wzburzyło nagłe przeniesienie trzech urzędników skarbowych, którzy podczas wyborów do parlamentu występowali jako kandydaci przeciw chrześcijańsko-socyalnym. Jeden z tych „skondemnowanych“ rewident rachunkowy Schmid, odjechał już z Wiednia do... Suczawy (ładny kawałek drogi!), a odjazd jego przybrał rozmiary wielkiej manifestacyi urzędniczej. Na dworcu kolejowym zebrała się liczna rzesza urzędników, którzy urządzili owacyę odjeżdżającemu koledze. Z okna wagonu żegnał p. Schmid swoich kolegów okrzykiem: „Wszyscy do nowej walki“.

Całe wzburzenie zwraca się przeciw ministrowi skarbu Korytowskiemu. W sprawie tej interweniowali u niego posłowie dr Ofner i br. Hock. Minister oświadczył, że przeniesienie urzędników Wabera, Schmida i Pollanfa, nastąpiło wyłącznie ze względu na karność urzędniczą i już dawno było kwestyą rozstrzygniętą, która nie pozostaje w żadnym związku z ubieganiem się tych urzędników o mandat poselski. Co do p. Wabera zwłaszcza, przeniesienie jego zarządzone zostało na podstawie prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego.

W tym też duchu wydała także krajowa dyrekcya skarbu w Wiedniu okólnik do wszystkich podwładnych jej urzędów.

Przeciw tym zarządzeniom ministra Korytowskiego, urządzono w Hietzingu we środę wieczór, wielki „wiec protestujący“. Sala Loeflera nie mogła pomieścić olbrzymiej liczby uczestników ze świata urzędników. Wiec miał bardzo burzliwy przebieg z tego powodu, że był on terenem starcia się posłów z różnych obozów partyjnych, którzy do swojego stronnictwa pragnęli przy tej sposobności zagarnąć cały świat urzędniczy. Na ministra Korytowskiego najsilniej natarł nowo wybrany poseł wszechniemiecki Stransky, który zapowiedział, że jak niegdyś hr. Badeniego, „wymiotą teraz Wszechniemcy ministra Korytowskiego“.

Już podczas mowy Stransky'ego jednak zerwała się burza z powodu, że Wszechniemcy łączyli się podczas wyborów z antisemitami. — Z kolei przemawiali posłowie: br. Hock, który zdawał sprawę ze swego posłuchania u ministra Korytowskiego, i pos. Pernerstorfer, podczas którego przemówienia przyszło znowu do ostrego, słownego starcia z Wszechniemcami. Telegram Wolfa, przesłany zgromadzeniu, powitali jedni okrzykami „Pfui!“, inni oklaskami, a gdy potem zabrał głos redaktor „Reichspost“ Leed i zaczął bronić partyi chrześcijańsko-socyalnej, przyszło do scen tak hałaśliwych, że komisarz rządowy groził już rozwiązaniem zgromadzenia.

Gdy wreszcie przewodniczący zdołał przywrócić względny spokój, rozpoczęła się znowu namiętna polemika mowców, zwłaszcza poselskich, między sobą, przyczem zapominano prawie zupełnie o kwestyi urzędniczej. Zwłaszcza Wszechniemcy staczali zażarte walki z socyalnymi demokratami, których przedstawiciele, posłowie Pernerstorfer i dr Renner, otwarcie oświadczyli, że urzędnicy muszą się oświadczyć, do której partyi się przyłączają.

Przewodniczący z wielką biedą zdołał opanować zgromadzenie o tyle, że uchwaliło ono rezolucyę, zgłoszoną przez postępowca niemieckiego dra Seidlera, potępiającą w ostrych zwrotach przeniesienie trzech urzędników przez ministra Korytowskiego z Wiednia na prowincyę.

Uczestniczący w tem zgromadzeniu urzędnicy musieli chyba bardzo przykre z niego odnieść wrażenie, zwłaszcza odnośnie do posłów socyalno-demokratycznych. Widocznem bowiem było, że dla posłów, którzy na zgromadzeniu głos zabierali, obrona stanu urzędniczego o tyle przedstawiała interes, o ile urzędnicy do ich partyjnego obozu będą należeć. Zwłaszcza oświadczenie posłów socyalistycznych nie zostawiało pod tym względem żadnej wątpliwości. W ten sposób urzędnicy, zyskując pewną dozę wolności wobec swojej przełożonej władzy, utraciliby musieli znaczną część swej obywatelskiej swobody na rzecz tych stronnictw politycznych, w których niepodzielne oddaćby się musieli panowanie.

Dla nas obrona stanu urzędniczego, który tak ważnym stał się dzisiaj czynnikiem społecznym i politycznym w państwie, jest obowiązkiem bez względu na przynależność partyjną urzędników. Zajścia wiedeńskie tem przykrzejszem też echem odbić się muszą w kraju naszym, że mają swoje źródła w postępowaniu Polaka, ministra Korytowskiego, posła z miast galicyjskich.

Owo przeniesienie urzędników wiedeńskich, będzie przedmiotem ożywionych rozpraw w parlamencie wiedeńskim. Wtedy też, gdy także minister Korytowski złoży w tej sprawie swoje oświadczenie, będziemy mogli wyrobić sobie o niej sąd przedmiotowy. Ale już teraz oświadczyć się musimy z całą stanowczością przeciwko karaniu urzędników państwowych, niezależnie od tego, w jakiej ta kara objawiłaby się formie, za objawiania przez nich, poza sferą czysto zawodową, ich opinii politycznej na bieżące sprawy publiczne lub za udział ich w życiu publicznem.

Wolność obywatelska musi być pojęciem ustalonem i przysługiwać wszystkim, bez względu na to, jakiemu poświęcają się zawodowi.

Zamach na biskupa.

Lublin, 29 maja.

Miasto nasze wstrząśnięte dziś zostało zgrozę budzącym wypadkiem, który podawany z ust do ust poruszył do żywego całą ludność katolicką Lublina i dyecezyi.

Szalony, czy uniesiony chwilowym obłędem fanatyk-Maryawita dopuścił się zbrodniczego zamachu przeciw sędziwemu biskupowi dyecezyi lubelskiej. Szczegóły zbrodniczego zamachu są następujące:

We środę po południu o godzinie 3-ciej, gdy ks. biskup Jaczewski opuściwszy pałac swój i zdążał pieszo do katedry dla dokonania obrzędu bierzmowania, podbiegł nagle do niego nieznany człowiek i **strzelił do biskupa z rewolweru.** Strzał chybił. Jeden z towarzyszących ks. biskupowi księży, ks. Ziółkowski, uderzył zbrodniarza laską, ten zaś **dał drugi strzał** do ks. Ziółkowskiego, lecz znowu chybił, poczem dobył sztyletu i **rzucił się z nim na ks. biskupa.** Wówczas drugi towarzysz biskupa, ks. Kościelniakowski, pochwycił napastnika, **lecz nie zdołał osłonić od ciosu ks. biskupa,** który odniósł skaleczenie w rękę.

Zbrodniarz, ugodziwszy biskupa, wyrwał się ks. Kościelniakowskiemu i zbiegł w ulicę Pawią, gdzie go niebawem ujęto. Nazywa się on Paweł Zalewski i należy do sekty Maryawitów. Jak się zdaje, działał on pod wpływem fanatyzmu religijnego.

Wieść o zamachu wywołała w mieście usprawiedliwione oburzenie, ks. biskup Jaczewski bowiem jest jedną z najsympatyczniejszych postaci w całym polskim episkopacie. Społeczeństwo polskie otoczyło go miłością za pamiętną, pełną męstwa i poświęcenia postawę wobec prześladowań unitów. To też spotykały go objawy niepłonącej sympatyi podczas niedawnego objazdu pasterskiego, który zamienił się w prawdziwy pochód tryumfalny.

Odnośnie do Maryawitów biskup Jaczewski najdłużej wstrzymywał się od interwencyi i zapobiegał przerodzeniu się waśni na tle zabobonów religijnych w wojnę wyznaniową. Dopiero wyraźne odszczepieństwo Maryawitów od katolicyzmu skłoniło go do połączenia się z akcyą, wdrożoną przez ks. arcybiskupa warszawskiego Popiela.

Nowe przesilenie na Węgrzech.

(Koresp. „N. Ref.“)

Wiedeń, 30 maja.

(Kłopoty rządu węgierskiego. — Gwarancye konstytucyjne i groźby obstrukcyi. — Strach przed powszechnem prawem głosowania. — Rozgoryczenie w Chorwacyi.)

Stanowisko rządu węgierskiego jest mocno zachwiane. Gdyby obecna sytuacya polityczna na Węgrzech nie miała charakteru przejściowego, obecny gabinet zapewne dawno jużby nie istniał. Ten „wielki gabinet“, za jaki go niektórzy uważali, stał się w rzeczywistości tylko tem, co w nim widzieli od początku pesymiści, „ministerstwem z kłopotu“ — „eine Verlegenheitsregierung“, jak gabinet ten nazywają tutaj w Wiedniu, pozbawionym oparcia w parlamencie i zaufania korony.

Czas urzędowania tego gabinetu był z góry ograniczony tylko na 2 lata. Pakt, zawarty 1 kwietnia 1906 r. w Burgu wiedeńskim między koroną a koalicyą węgierską, nadał rządowi Wekerlego charakter prowizoryczny, nałożywszy na niego obowiązek przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych, zapewnienia rozmaitych konieczności państwowych i przeprowadzenia reformy wyborczej w duchu powszechnego prawa głosowania w przeciągu 2 lat, poczem Sejm węgierski ma być rozwiązany. Część tych zadań rząd spełnił. Parlament węgierski funkcyonował znów normalnie, budżet i kontyngent rekrutów na rok bieżący zostały uchwalone, chociaż nie bez trudności.

Rząd wyczerpał atoli przytem swoje siły do tego stopnia, że nie jest w stanie utrzymać steru w swojem ręku. Większość rządowa nie jest solidarną, rząd nie panuje więcej nad Sejmem i nie prowadzi go. Brutalny ucisk narodów niemadziarskich wywołał zamiast dotychczasowej opozycyi posłów narodowych o wiele niebezpieczniejszą obstrukcyę z tej strony, a teraz grozi już nawet obstrukcya większości węgierskiej.

Chcąc zapobiedz rządom bezparlamentarnym i możliwości powtórzenia się ery Fejervarego, rząd przyjął do swojego programu przeprowadzenie pewnych ustaw, mających być „gwarancyą konstytucyi“. Ponieważ zaś cesarz z góry oświadczył, że na zmianę ustaw zasadniczych się nie zgodzi, rząd postanowił rozmaitemi bocznemi drogami dojść do celu. Wypracował więc projekt ustawy, który rozszerza zakres działania Trybunału administracyjnego a ogranicza prawo korony mianowania komisarzy rządowych, którzy, jak doświadczenie pokazało, zdołali najzupełniej sparaliżować bierną rezystencyę Sejmu i rad municypalnych, mających na Węgrzech bardzo szeroką kompetencyę. Lecz i na ten projekt cesarz się nie zgodził. Minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy, który uchodzi za autora tego projektu, już kilkakrotnie zmieniał go na wezwanie korony, ale zdaje się, że dotychczas nie znalazł jeszcze formy, odpowiadającej życzeniom cesarza. Dziś zgodnie donoszą, że szef gabinetu dr Wekerle, który temi dniami bawił w Wiedniu, starał się rozproszyć obawy korony, lecz również bezskutecznie.

Wobec tego koalicya węgierska grozi znowu obstrukcyą i zapowiada, że żadna „konieczność państwowa“ nie zostanie uchwaloną przed wniesieniem ustawy o gwarancyach konstytucyjnych.

Nowy ten konflikt koalicyi z koroną, może więc nowe wywołać zamięszanie na Węgrzech, tembardziej, że na porządku dziennym stoi jeszcze wiele innych spraw, nad któremi rząd nie może zapanować. Do tej kategoryi spraw należy np. reforma wyborcza. Rząd węgierski zobowiązał się ją przeprowadzić „przynajmniej na zasadach proponowanych przez gabinet Fejervarego“. Zasady te były dosyć szerokie, bo odpowiadały warunkom powszechnego prawa głosowania. Zbadawszy jednak dokładnie stosunki i cyfry statystyczne, rząd Wekerlego przyszedł do przekonania, że powszechne prawo głosowania mogłoby się stać klęską dla Madziarów wobec faktu, że narodowości niemadziarskie tworzą na Węgrzech większość. Hegemonia madziarska byłaby złamaną. Więc studyują teraz w węgierskich kołach rządowych rozmaite systemy wyborcze, nie wyłączając galicyjskiego systemu proporcyonalnego a równocześnie, wskazując na wynik wyborów w Austryi, starają się wpłynąć na koronę, aby odstąpiła od żądania powszechnego prawa głosowania. Czy w tym kierunku odniesiono już jakiś sukces, dotychczas nie wiadomo.

Równolegle z tymi troskami rządu węgierskiego łączą się nadzwyczaj trudne i żmudne rokowania ugodowe z Austryą, a nadto powstał ostry konflikt z Chorwatami. Pod wpływem Kossutha przyszła przed rokiem do skutku „koalicya serbsko-chorwacka“, uwieńczona uchwaleniem znanej rezolucyi madziarofilskiej w Rjece, o której już pisaliśmy. W Chorwacyi koalicya ta od samego początku nie miała sympatyi, spotykała się nawet z ogólną nieufnością, której wyrazem były niezwykle burzliwe zajścia i niebywałe sceny obstrukcyjne w Sejmie zagrzebskim. Koalicya serbsko-chorwacka tylko z trudnością zdołała utrzymać swoją powagę, powołując się na rozmaite przyrzeczone rzekomo koncesye rządu węgierskiego na polu językowem i ekonomicznem. Rychło atoli okazało się, że nieufność do rządu węgierskiego była aż nazbyt usprawiedliwioną. Minął rok i rząd nic nie zrobił dla ekonomicznego podniesienia Chorwacyi, co więcej stawiał nawet przeszkody wybudowaniu projektowanej przez rząd austryacki kolei do Dalmacyi. Wywołało to rozgoryczenie u Chorwatów podsycane jeszcze podjętą nagle przez rząd austryacki energicznie akcyą podniesienia ekonomicznego Dalmacyi. Do jawnego wybuchu konfliktu z rządem węgierskim przybyło jednakże — jak wiadomo — dopiero po przedłożeniu w Sejmie węgierskim projektu nowej ustawy kolejowej, który między innemi ustanawia, że język węgierski, jako „państwowy“ ma być także językiem służbowym na kolejach chorwackich. Rząd węgierski nietylko więc nie dał Chorwatom nowych praw, ale odbiera i ogranicza już przez nich posiadane.

Chorwaci podnieśli jednogłośny protest przeciw temu projektowi i rząd węgierski widział się zmuszonym rozpocząć rokowania z posłami chorwackimi, które jednakże zupełnie się rozbiły. Dziś rzeczy tak stoją, że Chorwaci grożą najostrzejszą obstrukcyą w Sejmie węgierskim, do której niezawodnie przyłączą się posłowie słowaccy i rumuńscy, podczas gdy rząd oświadcza, że obstaje przy swoim projekcie. Trudno w tej chwili przewidzieć, jak się ta walka skończy. Osłabi ona na wszelki wypadek stanowisko rządu węgierskiego, które jak już z wyliczonych powyżej trudności wynika i tak nie jest zbyt silnem. Pogłoski o wybuchu powyższego przesilenia na Węgrzech, nabierają coraz więcej prawdopodobieństwa. Przesilenie jest tylko jeszcze kwestyą czasu i — techniki parlamentarnej.

Sz.

Otwarcie Sejmu finlandzkiego.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Helsingfors, 26 maja.

Idąc o godzinie 10 rano koło uniwersytetu na plac Aleksandra II, gdzie na olbrzymiej terasie przed frontonem katedry św. Piotra i Pawła zebrały się nieprzejrzane tłumy, oczekujące nadejścia posłów na nabożeństwo inauguracyjne, czułem, że znajduję się w punkcie ziemi, ku któremu w tej chwili zwracają się tęskne spojrzenia wszystkich prawdziwych i szczerych demokratów, wszystkich zwolenników wolności, równości i sprawiedliwości społecznej.

Za chwilę bowiem miały się tam w tym pięknym a skromnym kościele rozpocząć modły o powodzenie najdemokratyczniejszego i najpostępowszego parlamentu na kuli ziemskiej, skonstruowanego wedle wszystkich wymagań postępu i kultury na zasadzie powszechnego głosowania bez różnicy płci, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcyonalnego.

Przed dwoma laty jeszcze srożyła się tu bobrikowszczyzna, przed trzema laty jeszcze panie fińskie demonstrowały przeciw reakcyi i eksterminacyjnej polityce siepaczów carskich, składając na znak żałoby czarne szarfy u stóp pomnika, który Aleksandrowi II wznieśli wdzięczni Finowie za to, że wskrzesił on konstytucyę i archaiczny sejm czterostanowy, który za Mikołaja I przestał istnieć zupełnie.

Dziś ani śladu niema z bobrikowszczyzny, ani śladu ze starego sejmu stanowego. Miejsce Bobrikowa zajął p. Gerard, człowiek kulturalny i nawskróś europejski. Na miejsce czterostanowego parlamentu, wzorowanego na parlamencie szwedzkim z czasów Karola XII. Finlandya ma dzisiaj parlament, będący ostatnim wyrazem postępu i politycznej myśli demokratycznej.

Godzina jedenasta. Kościół urządzony wewnątrz z cechującą protestantów skromnością, niemal ubogi, zapełnił się po brzegi. Obok ołtarza ustawili się senatorowie. Charakterystyczna postać Mechelina, zwraca na się powszechną uwagę. O pół do dwunastej przyjeżdża generał-gubernator Gerard ze swoją świtą.

Tadeusz Konczyński.

Wyspa smutku.

(Opowieść fantastyczna.)

2 (Ciąg dalszy.)

— Heleno... — mówił dalej, biorąc ją za rękę — chodź, usiądź przy mnie na ławce i pogwarz ze mną tak, jak to było wtenczas, kiedy poznaliśmy się na Polach Elizejskich. Byłaś samotna, jak i ja, i dlatego podaliśmy sobie ręce na dalsze, wspólne życie. Czyżbyś żałowała tego?

— Czyż kto z nas może przewidzieć, co jutro będzie? — zapytała go smutnie.

Donald popatrzył jej w oczy i dostrzegł łzy, mieniące się w jej oczach, jak drobne kryształy szafiru.

Żal niewymowny zdławił mu gardło, i długo nie mógł przyjść do słowa. Czuł, że jakaś niewidzialna tajemnica położyła swe lodowate ręce na jego sercu i że mu krew ścieka powoli w głąb jestestwa strasznemi kroplami męki.

— Heleno, nie kochasz mnie?

Ona spojrzała nagle na niego, jakby zdumiona tem zapytaniem. On sam, usłyszawszy to, co powiedział, zawstydził się tonu i swoich słów. Ale mimo to nie mógł przemódz się i, patrząc jej pilnie w wystraszone oczy, zapytał po raz wtóry:

— Heleno, nie kochasz mnie?

— Donald — odrzekła po długiej chwili milczenia — czy ty mnie kiedy o to pierwej pytałeś? Pytałeś mnie tylko, czy chcę z tobą wspólnie żyć. Odpowiedziałam ci: tak. Dlaczego dziś pytasz mnie o to, o co nigdy przedtem nie pytałeś?

— Myślałem, że potrafisz dziś mi powiedzieć. — dodał złamanym głosem.

— Donald, nie umiem ci nic powiedzieć. Lepiej zresztą nie pytaj. Widzisz, żem smutna. A czy ja wiem dlaczego ten smutek taki jest przemożny? Czy może ci powiedzieć ten krzew mirtu, który tu rośnie i jest świadkiem naszej rozmowy, dlaczego kształt i kolor zieleni i wygląd ma tak dziwnie bolesny? Donald — pomyśl, że ja jestem takim samym krzewem mirtu i dlatego się smucę. Lepiej nie pytaj mnie o nic, bo jakże będzie z tobą, jeżeliby los nas kiedy rozdzielił?

— Heleno!

— Dobranoc ci, Donald. A pamiętaj o tej jednej prawdzie, że dla smutnych niema nic na świecie, coby ich mogło pocieszyć.

Dotknięciem sprężyny zwinęła rozpostarte skrzydła łódki, której boki mieniły się srebrnemi błyskami, i siadała do niej, aby potoczyć się na kołach do willi, kiedy Donald stanął na jej drodze i rzekł:

— Heleno, powiedz mi wszystko. Wolę wiedzieć całą prawdę, choćby najbardziej bolesną, niż pozostawać w nieświadomości. Heleno, czy ty chcesz mię opuścić?

— Mój dobry Donaldzie. Kiedy chcesz, abym była szczera, zatem posłuchaj. Jestem ci wdzięczna za twoje dobre serce — byłeś mi dotychczas przyjacielem i mężem, i nie wiem, czy na ziemi mogłabym znaleźć lepszego. Ale czyż my, ludzie, możemy rządzić naszemi uczuciami? Czy możemy zakazać tęsknocie, aby nie była naszą nieodstępną towarzyszką, kiedy ona tak chce? I tak jest właśnie ze mną. Nie jestem już panią swoich czynów i myśli... nieukojona tęsknota za Nieznanem zrosła się z cieniem moim, i kiedy obejrzę się za siebie, czy patrzę przed siebie, wszędzie widzę jej duże, pełne łez oczy...

— Ale dlaczego? ale dlaczego?

— Donald, Donald, nie mówmy o tem więcej. Jestem bardzo biedna i bardzo nieszczęśliwa.. Ulituj się nademną i nie pytaj już więcej.

Przy tych słowach ukryła twarz w dłoniach i zapłakała cicho, jak małe dziecko, które boi się szlochać głośno.

A on podszedł ku niej, pocałował ją we włosy i gładził je pieszczotliwie. Miała dla niego w tej chwili tyle powabu, taką mu drogą zdała się być, że ze wzruszenia ani słowa już nie mógł przemówić.

Helena wzięła go za dłoń i przycisnęła ją do swego rozpalonego czoła, potem spojrzała mu w oczy jak ptak wystraszony a piękny, i wyszeptała:

— Donaldzie, jesteś dobry dla mnie. Żal mi cię wielki. Ale już widać musi być tak, jak będzie.

— Jest wiele rzeczy na świecie, których nie można wypowiedzieć. Są tajemnice cudowne a bolesne, dla których brak słów w ludzkiej mowie. Pamiętaj o jednem tylko. Jeżeli kiedy braknie mnie tobie, nie rozpaczaj. Powiedz sobie wtenczas, że tęsknota była silniejsza odemnie. Bądź mężny, jak ja.

Głos jej złamał się, wybuchnęła głośnym płaczem i, wstydząc się tego, nacisnęła sprężynę mechanizmu. Po aksamitnej, ciemno-zielonej murawie sunęła łódka w dół na błyszczących kołach, aż znikła w cieniu alei, wiodącej do ich willi.

Donald długo patrzył za żoną, rozżalony i smutkiem przybity. Nie miał siły, aby zawołać na nią po imieniu, ani nie miał siły, aby iść za nią do komnaty sypialnej. Przez kilka godzin błąkał się po parku ateńskim, pławiącym się w morzu fioletowych promieni księżyca, a obok niego szło widmo bólu, które ciężką, zimną rękę kładło mu na ramiona.

— Dla smutnych niema nic na świecie, coby ich mogło pocieszyć...

Te słowa Heleny brzmiały mu w uszach, jak pieśni pożegnalne, śpiewane wtenczas, kiedy spalone prochy umarłych kładziono w urny marmurowe. Złe przeczucie wgryzało mu się w głąb duszy i snuło rozpaczliwe przypuszczenia.

Kiedy nad ranem wszedł do sypialni i zapalił różowe światło elektrycznej lampy — Helena spała. Długo patrzył na jej białe czoło i na długie, czarne rzęsy. Zdawało mu się nawet, że powieki jej zadrżały pod jego wzrokiem — ale nie chciał jej budzić. I jego sen wkrótce zmorzył.

Nad Atenami dogasała czerwona noc majowa, a na wschodzie z morza buchać poczęły tęczowe blaski poranku.

. . . .

Kiedy późno w południe obudził się, Heleny już nie było w pokoju. Zebrał się żywo, bo chciał jej okazać, że się zmienił i że będzie odtąd więcej z nią przestawał, niż dotychczas. Marną mu się wydawała praca w porównaniu z rozkoszą znajdowania się przy jej boku. Wyrzucał sobie, że dotychczas dla martwych ksiąg historycznych zaniedbywał tę, która stawała się odtąd dla niego żywą historyą życia.

Ale nigdzie nie znalazł Heleny, ani w willi, ani w parku. Tknięty przeczuciem, poszedł do swojej pracowni i tu już od progu dostrzegł **list, leżący na biurku. Nie widział jeszcze liter, ale straszne wewnętrzne przekonanie mówiło mu, że to był list od niej do niego, list ostatni...**

Tak, to był list od niej.

Czytał:

„Mój drogi Donaldzie. Wyjechałam na długo, a może na zawsze. Nie miej mnie za okrutną. Daleko bardziej los jest okrutny względem mnie, niż ja względem ciebie. Napróżno będziesz mię szukał po świecie, jeżeli tak postanowisz. Schroniłam się na Wyspę Smutku, a to wiesz pewnie, że tam nikt mię nie znajdzie. Nie przeklinaj mego imienia. Wyjechałam z moją rozpaczą i tęsknotą, aby w ciszy pozostawać sama z sobą. Nieszczęśliwa jestem tak bardzo, jak tylko nieszczęśliwą może być kobieta, której pragnienia nigdy się nie spełnią, mimo, że są najdroższe. Bądź zdrów, mój złoty. Łzami oblałam twoją rękę, całując ją, kiedy sen zamykał jeszcze twoje powieki. Byłeś dobry dla mnie, i tego ci nigdy nie zapomnę.

Helena.“

Jak obłąkany obejrzał się dokoła. Niedawno więc była tu, w jego pracowni, i ten list pisała? Krew biła mu w skroniach wyraźnie i silnie. Opuściła go na długo, a może na zawsze. Czyż to być może?

Schroniła się na Wyspę Smutku, o której słyszał, że jest asylum dla chorych na nieukojoną miłość i tęsknotę. Schroniła się tam, skąd mało kto powraca, a jeśli wraca, to z zamąconym umysłem, lub jako zupełna ruina fizyczna i duchowa.

— Kto jest ten, kto mu ją porwał? Kto jest ten, do kogo ona tęskni tak bezgranicznie, że aż chce dać całe życie swoje w ofierze na hekatombę miłości? Gdzie on ma go szukać?

(C. d. n.)

Biskup wychodzi na jego spotkanie do drzwi katedry i wita go psałmem. Potem rozpoczyna się uroczyste nabożeństwo, zakończone wspaniałą mową katedralnego kaznodziei, wygłoszoną częścią w fińskim, częścią w szwedzkim języku.

O godzinie 1 rozpoczyna się pochód senatorów i posłów do pałacu wielko-książęcego na wysłuchanie mowy tronowej. Senat i posłowie idą wśród publiczności, która po obu stronach ustawiła się w gęstych szpalerach, wpatrując się z ogromną ciekawością w przechodzących posłów. Widok ich jest istotnie zajmujący. Obok siebie i znani działacze polityczni i uczeni i robotnicy i włościanie. Prawdziwą jednak sensacyę budzą pierwsi w Europie posłowie płci żeńskiej... Panie deputowane ubrane są w czarne suknie. Deputowani natomiast wystąpili w strojach bardzo rozmaitych: jedni we frakach, drudzy w tużurkach, socyaliści wreszcie w zwyczajnych marynarkach i bluzach i w czerwonych krawatach. Dla nas, cudzoziemców, dość dziwnemi wydają się wysokie jedwabne kołpaki ze złotemi klamrami i takiemiż galonami na głowach wielu posłów. Są to oznaki godności doktorskiej. Doktorowie filozofii i medycyny mają na głowach kołpaki czarne, doktorowie prawa ciemno-czerwone. I jednych i drugich widać w pochodzie dosyć. Nowy parlament jest mocno uczony.

Sala tronowa niewielka. Ale stu pięćdziesięciu posłów rozmieszcza się w niej zupełnie wygodnie, ustawiając się po obu stronach sali, tak że środkiem pozostaje jeszcze szerokie przejście. Na prawo stanęli Szwedzi i Młodofinowie, na lewo Starofinowie. Publiczność ulokowana na galeryach. Generał-gubernator, stanąwszy u stopni tronu, odczytuje mowę tronową w języku rosyjskim. Prezydent miasta Mechelin powtarza ją w językach fińskim i szwedzkim. Następnie wychodzi na środek sali talman (prezydent) Sejmu Młodofin Swinguwud, aby odczytać odpowiedź Sejmu na mowę tronową. Odpowiedź ta zawiera zarazem jasny i krótki program polityczny Sejmu. Za najważniejsze swoje zadanie uważa Sejm przeprowadzenie szerokich reform socyalnych i wyraża przekonanie, że reforma wyborcza będzie podstawą odrodzenia Finlandyi, jeżeli zachowaną będzie jej wewnętrzna niezależność. Warto dodać, że odpowiedź Sejmu została w przededniu zredagowana na tajnem posiedzeniu i przyjęta przez wszystkie partye z wyjątkiem socyalistów, którzy żądali odpowiedzi więcej energicznej, chociaż swojego projektu nie przedłożyli. Tak więc program sejmowy przyjęły wszystkie partye, z wyjątkiem skrajnej lewicy

Z kolei sekretarz senatu odczytuje w trzech językach (po rosyjsku, fińsku i szwedzku) piętnaście projektów, które rząd przedkłada Sejmowi do rozpatrzenia, poczem na wniosek jednego z posłów. zgromadzeni wnoszą trzykrotny okrzyk „Eljäkovn!“ na cześć wielkiego księcia Finlandyi Mikołaja II.

Uroczystość skończona.

O godzinie 6 wieczorem pierwsze oficyalne posiedzenie Sejmu w sali ochotniczej straży ogniowej, ponieważ w gmachu sejmowym nie zdążono jeszcze ukończyć adaptacyj. Punktualnie o godz. 6 posłowie zajmują już przedtem upatrzone miejsca. Na skrajnej lewicy zasiada 80 socyalistów, a wśród nich 9 kobiet, za nimi idą Starofinowie w liczbie 58, w tem 6 kobiet. Dalej Młodofinowie: 23 mężczyzn i 2 kobiety. Szwedzi 23 mężczyzn i 1 kobieta. Na skrajnej prawicy zasiadło 11 włościan i dwóch inteligentów, tworzących t. zw. „grupę chrześcijańską“.

Talman zajmuje fotel wysoko ustawiony u stóp złotego lwa, wspartego o głaz granitowy (herb Finlandyi). Zamiast dzwonić, uderza młotkiem o malutkie kowadełko. Posiedzenie otwarte. Do głosu zapisany Starofin Irie Koskinen i po krótkiem przemówieniu stawia oryginalny wniosek, aby każde posiedzenie Sejmu rozpoczynać modlitwą, co odpowiedziałoby najlepiej uczuciom religijnym ludu fińskiego.

Mimo, że wniosek Koskinena jest jawnie obliczony na prowokacyę żywiołów radykalnych, Sejm przyjmuje go zupełnie spokojnie do wiadomości i rozpoczyna nad nim dyskusyę, po której odsyła wniosek do komisyi. W każdym innym parlamencie wniosek taki wywołałby niewątpliwie burzę. *Idem.*

Z ruchu wyborczego.

Dzisiaj rozegra się w kraju wiele wyborów, które o charakterze przyszłej reprezentacyi kraju zadecydować muszą. Socyaliści walczyć będą zawzięcie o kilka mandatów, spotykając się z oporem strony przeciwnej.

Ciężką będzie walka w okręgu Chrzanów-Liszki z tego także powodu, że socyaliści spróbowali tutaj raz jeszcze szczęścia, czy nie uda się im przeprowadzić na pośredniej drodze wyboru p. Daszyńskiego. Jak wiadomo, do wyboru ściślejszego stają tam dwaj kandydaci centrum katolickiego: Stohandel i ks. Szponder, a przeciw nim idzie socyalista Kurowski, mający tam pewne szanse powodzenia. Otóż socyaliści w ostatniej chwili postawili tam kandydaturę p. Daszyńskiego, jako zastępcy p. Kurowskiego. Zdaje się, nie ulegać wątpliwości, że w razie wyboru p. Kurowskiego, zrzeknie się on mandatu na rzecz swojego zastępcy.

Z agitacyi socyalistycznej. Po wsiach i miastach okręgu Kraków-Podgórze-Dobczyce rozlepili socyaliści czerwone plakaty, na których przedstawiono dwóch „głodnych Chińczyków“. Tekst odezwy opiewa:

„Chłopi, Wyborcy! Nowy zamach na waszą skórę! Rozzuchwaleni stańczycy chcą głodem wymorzyć chłopów polskich. Bujakowcy (!) zalecają wprowadzenie do Galicyi kilkudziesięciu tysięcy Chińczyków, pogan, ginących z głodu, ażeby pracowali w Galicyi za 10 centów dziennie.

„Jeżeli Bujak zostanie wybrany (!), to za kilka tygodni Chińczycy pod ochroną żandarmów wyrzucą z pracy polskich chłopów.

„Bracia! Brońmy się! Głosujmy na obrońcę naszego, Zygm. Klemensiewicza.

„Niech przepadnie Bujak, wróg chłopów“.

Nadużycia wyborcze w Samborze, jak nam stamtąd donoszą, przybrały nawet jak na galicyjskie stosunki zbyt wielkie rozmiary, a skierowane były do utrącenia kandydatury demokratycznej tamtejszego adwokata, dra Bronisława Potockiego i przeforsowania wyboru hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Skutek nie zawiódł, ale też „robota“ była wszechstronna i aż nadto energiczna. Począwszy od układania list wyborczych, a skończywszy na doręczaniu kart głosowania z legitymacyami — wszędzie widać było rękę, która odbierała stronnictwu dra Potockiego, a obdarzała zbieraną drużynę hr. Dzieduszyckiego. Nie brakło oczywiście rządowej i autonomicznej presyi, nawet odgrażań się aresztowaniem; nie brakło fiakrów, zwożących całe gromady wyborców, zwłaszcza żydowskich, do lokalów wyborczych dla oddania głosów na hr. Dzieduszyckiego: nie cofnięto się nawet przed rozsiewaniem fałszywej wieści i to w przeddzień wyborów, jakoby dr Potocki zrzekł się kandydatury. Hyeny wyborcze bez przeszkody uwijały się przed dwoma lokalami wyborczemi, wydzierając wprost karty głosowania na rzecz hr. Dzieduszyckiego, a dla uzupełnienia tego obrazu należy dodać, że istniało nawet przed lokalem wyborczym obok cerkwi biuro agitacyjne pod gołem niebem i pod firmą hr. Dzieduszyckiego. Oczywiście były jeszcze inne podobne biura, ale już pod dachem. Wyborców, o których sądzono, że głosować będą na dra Potockiego, szykanowano w rozmaity sposób, każąc im np. długo czekać, a skutkiem tego robotnicy, zajęci pracą, nie mając czasu do stracenia, odchodzili, nie oddawszy głosu. Pośród takich warunków wybór hr. Dzieduszyckiego był „z góry“ zapewniony. Głosy, które padły na dra Potockiego, to tylko znikoma część tych, które dr Potocki byłby otrzymał, gdyby wybory odbywały się prawidłowo. Ale też wtedy wynik ich byłby odwrotny. Hr. Dzieduszycki byłby przepadł, a dr Potocki uzyskałby mandat.

Kronika.

Kraków, 31 maja.

Uroczystość Bożego Ciała. Wczorajszemu świętu Bożego Ciała, obchodzonemu rok rocznie bardzo uroczyście, sprzyjała piękna pogoda, to też procesya po Rynku głównym odbyła się z całą wspaniałością. O godzinie 10 przedpołudniem wyruszyła z katedry na Wawelu olbrzymia procesya, celebrowana przez biskupa-sufragana ks. A. Nowaka w otoczeniu licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Za baldachimem postępowali: prezydent miasta dr Leo, z gronem radców miejskich, delegat namiestnictwa dr Fedorowicz, posłowie do Rady państwa z Krakowa, reprezentanci władz miejscowych, generalicya, delegaci stowarzyszeń i t. d. i t. d. W długim szeregu szło duchowieństwo, a za niem postępowały dziesiątki bractw i stowarzyszeń katolickich, oraz tłumnie zebrana publiczność. Podczas nabożeństwa u każdego z czterech ołtarzy, ustawionych i pięknie przybranych w Rynku głównym, dawał salwy oddział wojska, ustawiony w pobliżu Sukiennic. Tramwaje nie kursowały na wszystkich liniach przez cały przeciąg procesyi, która zakończyła się dopiero około godziny 12 i pół w południe.

Piękny, słoneczny, a nie gorący dzień, ściągnął po południu rzesze Krakowian do wszystkich parków miejscowych, oraz na większe wycieczki w okolicę. Restauracye ogródkowe były przepełnione. Ruch w mieście, który po południu osłabł ogromnie, ożywił się znacznie wieczorem, gdy z wycieczek i parków powracać zaczęły do miasta tłumy wycieczkowiczów.

Na zlot sokoli do Cieszyna wybierają się w niedzielę — jak się dowiadujemy — setki druhów. Lud śląski przygotowuje godne przyjęcie dla swej braci. Jak wiadomo, pociąg osobny po znacznie zniżonej cenie odejdzie z Krakowa w niedzielę o godz. 4 m. 16 rano.

Szkontrum głownej kasy miejskiej odbyło się w dniu 29 b. m. w obecności prezydenta miasta dra Lea, pierwszego wiceprezydenta p. Chylińskiego, radców miejskich pp. Birnbauma i Sulikowskiego, kontrolora p. Reichera i kasyera p. Onyszkiewicza, oraz p. Stanisława Eminowicza, starszego adjunkta miejskiego wydziału rachunkowego. Komisya sprawdziła zgodność gotówki i efektów z wykazami wydziału obrachunkowego. Z powodów urlopowo-służbowych objął kontrolę głównej kasy miejskiej zastępczo starszy adjunkt wydz. rach. p. Stanisław Eminowicz.

Konkurs na projekt budek plantacyjnych. Towarzystwo upiększenia miasta Krakowa i okolicy, wskutek ofiarowania na cel konkursu przez pp. A. Chmurskiego 200 koron, D. Mandla i gminy miasta Krakowa po 50 koron (razem 300 K), rozpisuje konkurs na projekt budek plantacyjnych (na sprzedaż wody sodowej) pod następującemi warunkami: Konkurs rozpisanym jest dla wszystkich architektów, malarzy, rzeźbiarzy i cieślów polskich. Budka ma zajmować około $15^1/_2$ metrów kwadratowych gruntu. Budka ma posiadać: werandkę dla gości, ladę, przestrzeń dla sprzedającej oraz magazyn (około półtora metra kwadr.) Weranda ma zajmować około 50% zabudowanej powierzchni. Budki mają być na podmurowaniu i wykonane z drzewa. Architektura budek powinna być ciesielska. Budynek ma być skromny i tani. Konkurenci obowiązani są dostarczyć rysunku: 1 rzutu poziomego, 1 przekroju, 2 fasad, wszystko w skali 1 : 20, rysowane czarnym ołówkiem. Termin nadesłania prac upływa z dniem 30 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe. Wyznacza się 3 równe nagrody po 100 koron, nadto za wykonanie szczegółów potrzebnych do budowy otrzyma autor od firm. używających budki, 100 koron wynagrodzenia. Do projektu dołączoną być ma zapieczętowana koperta, mieszcząca w sobie nazwisko autora i opatrzona na wierzchu tem samem godłem, jakiem oznaczoną jest praca autora projektu. Tylko koperty autorów nagrodzonych będą otwarte — wolno jednak autorom nienagrodzonym nazwiska swe podać do wiadomości publicznej. Sąd konkursowy stanowi wydział Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa oraz p. A. Chmurski. Po ogłoszeniu wyniku sądu konkursowego zostaną wszystkie projekty wystawione na widok publiczny w salach krakowskiego Towarzystwa technicznego. Projekty nagrodzone stają się tylko o tyle własnością gminy m. Krakowa, o ile użyte będą do wykonania. Prawo publikacyi oraz dalszego użytkowania projektu, służy wyłącznie autorom. Program niniejszy otrzymać można za zgłoszeniem w Towarzystwie upiększenia miasta Krakowa i okolicy (ulica Bracka, L. 13, II p.), gdzie również należy składać projekty na konkurs. Po wystawie trwającej 2 tygodnie, projekty nagrodzone powinny być do 3 tygodni za zgłoszeniem i zwrotem potwierdzenia lub rewersu pocztowego odebrane. Po upływie tego terminu koperty będą spalone, a prace stają się własnością Towarzystwa upiększenia miasta.

Z teatru miejskiego. Od kilku lat niegrana sztuka Gorkiego „Mieszczanie“ ukaże się wznowiona w sobotę. Dzieło rosyjskiego pisarza doczekało się w Krakowie dziesięciu przedstawień — sobotnie zaś będzie jedenastem. W roli „mieszczanina“ Bezsiemionowa wystąpi p. Feldman. Jestto jedna z najświetniejszych jego ról. Rolę Pierczychina, ptasznika, odtworzy p. Solski, po raz pierwszy w Krakowie. Z dawnej obsady pozostały przy rolach panie: Wolska, Arkawinówna i Jutkiewicz. Reszta ról otrzymała nowych wykonawców.

Z teatru ludowego. Próby do „Tomcia Palucha“ już na ukończeniu. W przedstawieniu tem bierze udział cały personal teatru ludowego i p. Leopold Braun, znany mały artysta w roli „Tomcia“. W rolach „Gnomów“ wystąpią dzieci. — W akcie 2 duet „Tomcia z Poziomką“ odśpiewają p. Frączkowska z p. Braunem.

Dziś wieczór odbędzie się próba generalna z maszyneryą i wszystkiemi rekwizytami.

Festyn. Dnia 2 czerwca, a w razie niepogody w następną niedzielę odbędzie się w parku Krakowskim festyn na dochód Towarzystwa popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie, połączony z konkursem zdrowia i urody (troskliwie pielęgnowanych) dzieci od 4 do 8 lat. Ponieważ sprawa pielęgnowania młodego pokolenia obecnie szerszy ogół publiczności żywo zajmuje, przeto zarząd Towarzystwa spodziewa się, że licznym udziałem w festynie publiczność krakowska poprze usiłowania Towarzystwa, tem więcej, że celem urozmaicenia programu festynu, prócz właściwego konkursu, obejmuje familijne przedstawienie teatrze „Rozmaitości“, tombolę kwiatową, wyścigi na łodziach i koncert muzyki 56 p. p.

Okradania oficerów. W dalszym ciągu śledztwa w sprawie sensacyjnego wykrycia szajki złodziejów i włamywaczy, którzy popełnili kradzieże u oficerów, wykryto, że kradzieży takich dokonano cały szereg nie tylko w Krakowie i Ołomuńcu, ale także w Wiedniu, oraz w wielu większych miastach galicyjskich. Przyaresztowany w Wiedniu herszt tej bandy, nazywa się nie Wilczyński, jak wykazało śledztwo, lecz Adolf Zabielański. Pochodzi on z Rumunii, liczy zaledwie dwadzieścia kilka lat, włada doskonale językami: polskim, niemieckim, rumuńskim i ruskim. Zabielański mieszkał stale w Wiedniu przy jednej z przedniejszych ulic, gdzie wynajmował mieszkanie kawalerskie. Mieszkanie to urządził sobie z przepychem, ozdabiając je dywanami i różnemi drobiazgami, pochodzącemi oczywiście z kradzieży. Stąd kierował on całą akcyą podwładnej sobie szajki złodziejskiej, wyjeżdżając rzadko z Wiednia, by pokierować na miejscu jakąś większą operacyą. Lokatorzy tej samej kamienicy, w której Zabielański mieszkał, uważali go za chórzystę operowego, lub członka orkiestry, wydawał się bowiem z mieszkania swego regularnie pod wieczór, wracał zaś do domu nad ranem. Gdy śledztwo wpadło na trop Zabielańskiego, krakowska policya zatelegrafowała do policyi wiedeńskiej o wyjeździe z Krakowa do Wiednia inspektora policyi, p. Bronisława Karcza, który miał dokonać aresztowania niebezpiecznego włamywacza. O godzinie 5 rano udał się p. Karcz w towarzystwie kilku policyjnych agentów wiedeńskich do mieszkania Zabielańskiego, gdzie przyaresztowano oburzonego napadem i stawiającego silny opór domniemanego „chórzystę“, w rzeczywistości zaś naczelnika niebezpiecznej bandy włamywaczy. Przy rewizyi, dokonanej w jego mieszkaniu, znaleziono olbrzymi zapas najrozmaitszych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, dokonanych w Krakowie i w innych miejscowościach. Mieszkanie Zabielańskiego opieczętowano, jego zaś odstawiono do wiedeńskiego sądu karnego, który po przeprowadzeniu dochodzeń uzupełniających na miejscu ~~i przeprowadzeniu śledztwa, ile i jakich kradzieży~~ dokonali włamywacze ci pod kierunkiem Zabielańskiego w Wiedniu, odeśle herszta sądowi krakowskiemu, przed którym prawdopodobnie cała szajka odpowiadać będzie za swe manipulacye. Śledztwo w senzacyjnej tej sprawie przybiera coraz szersze rozmiary. Wykryto mianowicie, że szajka ta miała wielu wspólników i członków, rozmieszczonych po kilku większych miastach galicyjskich, których zadaniem było wyszukiwanie w miastach tych terenu operacyj dla włamywaczy i zawiadamianie o tem głównego kierownika szajki. — O wynikach dalsze śledztwo przyniesie jeszcze prawdopodobnie kilka ciekawych szczegółów do tej sprawy.

W Towarzystwie miłośników cytry (Floryańska, L. 32, I p.) odbędzie się w sobotę dnia 1-go czerwca ostatnie w tym sezonie zebranie towarzyskie, połączone z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczór. Bilety wstępu 1 koronę. Bilety nabywać można codziennie w lokalu Towarzystwa od godz. 6—7 wieczorem.

Złodzieje kolejowi. W nocy z 28 na 29 b. m. włamali się niewyśledzeni na razie sprawcy do jednego z wagonów pociągu ciężarowego na przestrzeni Płaszów-Podgórze miasto, oderwali plombę i skradli dziesięć głów cukru, oraz 8 kilogramów fig, poczem zbiegli, ukrywszy pięć głów cukru w pobliskiem życie, oraz w jednym z dołów na Krzemionkach. — Zawiadomiona o kradzieży podgórska ekspozytura policyi wyśledziła dwóch uczestników kradzieży, mianowicie Walentego Kućmę 20 lat liczącego i 62-letniego Jana Bartosika. Dwaj inni sprawcy, główni złodzieje, mianowicie Józef Bartosik 18 lat liczący i 19-letni Michał Czernek z Zabłocia w Podgórzu, ukrywają się jeszcze przed okiem policyi. Najpomysłowszym z tej szajki jest najmłodszy z nich, Józef Bartosik. Uprawia on od dłuższego czasu kradzieże kolejowe z zamiłowaniem. Zeszłego roku, aby ułatwić sobie w zamięszaniu kradzież w wagonie kolejowym i zwrócić czujność służby kolejowej w inną stronę, podłożył pod nadjeżdżający pociąg wielkich rozmiarów głaz, co spowodowało wyskoczenie z szyn lokomotywy i kilku wagonów. Operacya wówczas nie udała się jednak Bartosikowi, schwytano go bowiem i odstawiono do sądu, gdzie odcierpiał za tę sprawę karę jednorocznego więzienia.

Dnia 17 b. m. popełnili prawdopodobnie ci sami sprawcy kradzież skrzyni z jajami, oderwawszy plombę z wagonu.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano niejakiego Jakóba Małopolskiego, szewca, zamieszkałego przy ulicy św. Sebastyana za straszliwe znęcanie się nad żoną. Małopolski, ojciec dwojga dzieci, katował od dłuższego już czasu swą rodzinę i nie dawał jej nic na utrzymanie. Zdziczałego okrutnika odstawiono do sądu.

Wczoraj po południu powstało w jednym z szynków na Kleparzu olbrzymie zbiegowisko, wywołane przez niejakiego Marczyńskiego, metalowca, który, pokłóciwszy się z kilku w szynku obecnemi osobami o zasady polityczne i broniąc socyalizmu i p. Daszyńskiego przed swymi interlokutorami, pobił stołkami swych przeciwników. Przy aresztowaniu stawił żołnierzom policyjnym silny opór, tak, że dopiero dwóch policyantów zdołało odstawić go „pod telegraf“. Po drodze krzyczał Marczyński, że nie uznaje żadnych innych partyj politycznych, prócz socyalizmu.

Z „Sokoła“ podgórskiego. Dnia 26 b. m. odbyły się wyścigi kolarzy na szosie Podgórze-Mogilany, urządzone staraniem oddziału kolarzy „Sokoła“. W biegu I nowicyuszów pierwszą nagrodę otrzymał p. M. Figwer, drugą p. St. Stefański, trzecią p. St. Mika. W biegu II gości 6 klm. startowało siedmiu. Pierwszą nagrodę zdobył p. Eugeniusz Weis, mistrz oddziału krakowskiego, drugą R. Stadnicki, trzecią I. Berger. W III biegu „wiosennym“ 8 klm. pierwszą nagrodę otrzymał p. M. Dobija, drugą p. A. Surowiecki, trzecią p. L. Fryze. Czasowe nagrody otrzymali pp. Józef Kalczyński, K. Wnękowski i Fr. Fiałkowicz (ostatni przy trzykrotnej zmianie maszyn). Bieg IV starszych, z powodu wypadku, został odłożony. W biegu V 1 klm. o nagrody pań startowało sześciu. Pierwszą nagrodę otrzymał p. M. Dobija, druga p. A. Surowiecki, trzecią p. Fr. Fiałkowicz, czwartą p. L. Fryze. W VI biegu ogólnym 6 klm. startowało sześciu. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Ant. Surowiecki, drugą p. I. Berger, trzecią p. Fusiarski, członek okocimskiego klubu cyklistów.

Nie obeszło się bez wypadków. O jednym zamieściły już dzienniki notatkę. Mianowicie p. K. W. najechał na chłopa, któremu się jednak nic nie stało. P. K. W., wskutek upadku, stracił chwilowo przytomność, lecz oprócz małej ranki na czole, nie odniósł żadnego poważniejszego skaleczenia i został odwieziony motocyklem na start, gdzie pozostawał do końca wyścigów. Panu Fr. F. jakaś złośliwa ręka odkręciła śrubkę od przedniego koła roweru, co mogłoby spowodować śmiertelny wypadek, lecz skończyło się na uszkodzeniu roweru i lekkiem potłuczeniu.

Z okazyi zlotu sokolego okręgu I, mającego się odbyć w Cieszynie, oddział kolarzy urządza wycieczkę do Cieszyna. Punkt zborny w sobotę 1 czerwca o godz. $7^1/_2$ wieczór przed gmachem „Sokoła“ w Podgórzu, wyjazd punktualnie o godzinie 8 wieczór. Powrót następnego dnia pociągiem wieczornym.

Dnia 9 czerwca (niedziela) o godz. 3 po południu odbędzie się w sali tutejszego Sokoła walne zgromadzenie członków Sokoła podgórskiego z następującym programem: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdania 2) wydziału za r. 1996, 3) kasowe i wnioski komisyi rewizyjnej; wybory: 4) czterech członków wydziału na lat trzy, 5) komisyi rewizyjnej i sądu honorowego, 6) delegatów do Związku i okręgu, względnie upoważnienie do tego wydziału; 7) wnioski i interpelacye członków. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie stosownie do przepisu statutu tego samego dnia o godz. 4 bez względu na komplet.

Na zlot sokoli w Cieszynie wyjeżdża z tutejszego gniazda sokolego około 40 członków, w tem pokaźna liczba, bo 23 ćwiczących.

Około połowy czerwca odbędzie się w parku miejskim na Krzemionkach wielki festyn sokoli. Wydział rozwinął wszystkie siły, aby festyn udał się należycie. Bliższe szczegóły doniesiemy w najbliższym czasie.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we środę o godz. 6 wieczór.

Z Podgórza. We środę wieczorem odbył się w sali szkoły wydziałowej im. Henryka Sienkiewicza wieczór ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja, urządzony staraniem tutejszego „Ogniska“ nauczycielskiego, mianowicie dyr. K. Jodłowskiego i p. L. Kumali. Na program złożyły się pięknie opracowany odczyt p. K. Balickiego, produkcye miejscowej orkiestry nauczycielskiej i chóru nauczycielskiego, zorganizowanych i dzielnie prowadzonych przez p. L. Kumalę, deklamacye pp. Jabłońskiego i Stercowej, wreszcie śpiew pp. W. Karmańskiej i Madlównej z towarzyszeniem fortepianu p. Ciastoniówny. Na wieczorku obecne było miejscowe nauczycielstwo w komplecie, część nauczycielstwa z okolicy, oraz grono zaproszonych gości z burmistrzem Maryańskim na czele. Inicyatorom wieczoru patryotycznego należy się rzetelne uznanie za starania i trudy, podjęte około jego urządzenia.

Nowe urzędy pocztowe otwarte będą 1 czerwca w Wysuczce (Borszczów) i w Szczercu (Rawa Ruska). W Czarnym Dunajcu otwartą zostanie 3 czerwca stacya telegrafu. Składnica pocztowa powstaje w Chodaczkowie (Tarnopol).

Telefon z Okocimem. Dyrekcya poczt ogłasza, że od 1 czerwca b. r. wejdzie w życie lokalna sieć telefoniczna w Okocimie, za pośrednictwem której rozmawiać będzie można z Krakowem, Lwowem, Wieliczką i t. d.

Pożar. Piszą nam z Brodów: Dnia 29 b. m. w samo południe wybuchł pożar w Starych Brodach. Spaliło się 10 budynków.

Zmarli.

Dr Emil Wolniewicz, burmistrz m. Gorlic, wiceprezes „Sokoła“ i adwokat, w 44 roku życia umarł wczoraj w Gorlicach. Pogrzeb odbędzie się jutro w sobotę o godz. 4 po południu.

Emil Schunke, urzędnik techniczny Rady powiatowej, umarł w Myślenicach. Zmarły był przeszło 30 lat naczelnikiem straży ogniowej ochotniczej i na tem stanowisku, jako organizator okolicznych straży pożarnych, położył znaczne zasługi.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Podczas odbywającego się w szkole realnej na Pradze wykładu „uniwersytetu dla wszystkich“ wszedł na salę agent ochrony z 40 żołnierzami i 20 policyantami i wystrzeliwszy dla postrachu 2 razy w sufit, dokonał rewizyi wszystkich obecnych. Nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

— Teror partyjny zaznaczył się wczoraj znowu dwoma zabójstwami na Woli i jednym zamachem w Warszawie. Na szosie w pobliżu kościoła św. Stanisława dwóch ludzi dało strzały rewolwerowe do przechodzącego b. strażnika Matwieja i Iwanowa. Jednocześnie na ulicy Płockiej padł trupem ugodzony kulą w głowę 18-letni robotnik z fabryki koronek, Augustyniak. Oba zabójstwa okryte są tajemnicą, a sprawcy niewiadomi.

Do mieszkania Chaima Rackiera przy ulicy Długiej nr. 27, ktoś zapukał, a gdy otworzono drzwi, na progu ukazał się nieznajomy człowiek, który dał do R. 5 wystrzałów z browninga. Strzały chybiły.

— Generał-gubernator zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez sąd wojenny, na bandytów Józefa Woźniaka, Antoniego Kramka, Konstantego Kiełbasińskiego, Walentego Kruka, Franciszka Ślusarczyka i Wojciecha Juszczaka.

Dwom skazańcom generał-gubernator zmienił karę śmierci na ciężkie roboty, mianowicie Andrzejowi Nadolnemu i Józefowi Kulczyckiemu.

Z Łodzi.

— We środę agenci ochrony z żandarmeryą i wojskiem dokonali rewizyi w kawiarni Zysmana, przy ulicy Zawadzkiej. Znaleziono 6 brauningów i aresztowano 12 mężczyzn i 2 kobiety. Kawiarnię i mieszkanie właściciela opieczętowano.

— Wczoraj wieczorem na przedstawieniu trupy rosyjskiej w teatrze Wielkim, rewidowano publiczność. Znaleziono kilkadziesiąt proklamacyj; aresztowano kilkanaście osób.

— Przy ul. Prządzalnianej kilku wystrzałami z brauningów zabito Jana Łakomiaka, oddawna poszukiwanego przez policyę, jako domniemanego zabójcę policyanta Ławryniuka.

— Dziś o godz. 12 w południe ul. Benedykta szedł młodzieniec w pelerynce. Nagle przed domem nr. 31 otoczyło go trzech mężczyzn, którzy kazali publiczności usunąć się, a sami dali do niego szereg strzałów z brauningów.

Rannego śmiertelnie trzema kulami w głowę odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie zdołał on tylko wymówić swoje imię: Stanisław“ i stracił przytomność.

— Przy ulicy Widzewskiej nr. 90 odkryła policya zebranie socyal-demokratów; aresztowano 20 osób. Jednocześnie przy ul. Spacerowej odkryto podobne zebranie, gdzie aresztowano 22 osoby; wielu pouciekało przez okno.

Strach ma wielkie oczy. Z Nowego Dworu w Królestwie Polskiem donoszą o następującym fakcie bezgranicznej głupoty tamtejszego dygnitarza policyjnego:

Miejska szkoła męska pod kierunkiem nauczyciela, oraz żeńska pod przewodnictwem nauczycielki udały się do pobliskiego lasku pod Nowym Dworem na majówkę. Dzieci, zaopatrzone w różnokolorowe chorągiewki z papieru, szły parami. Niewiadomo dlaczego niepodobało się to miejscowemu naczelnikowi straży ziemskiej. Wraz z burmistrzem i kilku żandarmami dopędzili dzieci na drodze do lasku, zatrzymali je, poczem rozpoczęło się odbieranie i konfiskata papierowych chorągiewek. Przy tej sposobności niejeden z chłopców coś oberwał, dość, że spłoszone dzieci rozprószyły się na wszystkie strony. Działo się to przy koszarach kompanii minierów narewskich. Oficerowie tej kompanii, widząc co się dzieje, stanęli po stronie dzieci. Jeden z nich zwrócił uwagę naczelnikowi straży ziemskiej na niewłaściwe jego postępowanie, mówiąc, że „chorągiewki to zabawka“. Ale na to srogi naczelnik odpowiedział: „Z takich zabawek rodzą się bomby“ — i odszedł dumny poczuciem spełnionego obowiązku.

Z pogoni za zbiegami. Z powodu ucieczki 41 więźniów z więzienia lubelskiego przez kanał ustępowy w baszcie więziennej, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, policya aresztowała dwóch dozorców więzienia: Jana Smętnego i Antoniego Szyszłę. Całą noc po ucieczce miasto było obstawione wojskiem oraz kozakami. Policya, dokonywując rewizyi, znalazła jednego z uciekinierów, Wojciecha Pazura, który w stanie nietrzeźwym spał na łąkach p. Grafa. W kanale, który wychodzi do rzeczki zwanej „Ruską“, znaleziono 4 pary kajdan, oraz instrumenty, które służyły do przepiłowania ich. Znaleziono również kilka ubrań należących do więźniów. Kilku z przechodniów twierdziło, iż więźniowie odjechali oczekującemi na nich na moście koło młyna braci Kranse furmankami w stronę Łęczny. Zarządzono pogoń za nimi. Na stacyi kolejowej „Lublin“, oraz na pobliskich stacyach policya rewiduje przejezdnych i sprawdza dowody legitymacyjne. Policya dokonała masowych rewizyj na przedmieściu Kalinowszczyzna i w mieście, w mieszkaniach krewnych oraz znajomych uciekinierów. Więźniowie przed ucieczką w niektórych z cel ponapisywali kredą rozmaite wiersze. Z powyższych faktów przypuszczać należy, że więźniowie już na kilka dni przedtem obmyślili plan ucieczki.

Kary za strajk szkolny. Ks. proboszcz Piotrowicz z Gniezna, który odsiaduje we Wronkach 3-miesięczną kaźń w sprawie strajku szkolnego, skazany znowu został przez Izbę karną w Gnieźnie na 2 tygodnie więzienia za to, że rozdawał drukowano formularze dla rodziców, dotyczące strajku szkolnego.

Wybór prezydenta m. Czerniowiec. Jak już donieśliśmy w depeszach, prezydentem m. Czerniowiec wybrany został dotychczasowy I wiceprezydent, Niemiec, bar. Fürth. Przed wyborem dr Stanisław Kwiatkowski imieniem polskiego klubu radzieckiego złożył deklaracyę, zakończoną następującym wstępem: „Radni polscy oddadzą swe głosy p. Fürthowi tylko z tem zastrzeżeniem, że prezydyum bezzwłocznie nietylko poczyni stosowne kroki zmierzające do wprowadzenia do miejskiej ordynacyi wyborczej głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego, ale i reformę tę w życie wprowadzi. Gdybyśmy się przekonali, że postulat nasz napotyka u prezydyum na trudności, bylibyśmy zmuszeni prezydenta zwalczać najostrzejszą bronią“.

Boże Ciało w Wiedniu. Z Wiednia donoszą: Wczoraj przed południem odbyła się w zwykły uroczysty sposób procesya Bożego Ciała w obecności cesarza, bawiących w Wiedniu arcyksiążąt, prezydenta ministrów, naczelników władz dworskich, cywilnych i wojskowych. Po uroczystości defilowały wojska przed cesarzem.

Wiedeńskie „Ognisko“. Piszą nam z Wiednia: Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu znajduje się od maja br. w VIII obwodzie, Josefstadterstr., nr. 16, II Stiego, Tür 14.

Sensacyjny wypadek na wystawie w Pradze. W środę — jak donoszą z Pragi — wydarzył się na tamtejszej wystawie rolniczej sensacyjny wypadek. Karol Mara, dyrektor dóbr ks. Salma, przybywszy na plac wystawy ze swoją żoną, opowiedział urzędującemu tam inspektorowi policyi, że obawia się, ażeby właściciel dóbr z Królestwa Polskiego, Karol Herz, nie zastrzelił jego żony. Wedle opowiadania dyrektora Mary, ów Karol Herz przepędził poprzedni wieczór w hotelu Paryskim z małżonkami Marami. Inspektor dał opiekę policyjną Marze i jego żonie, a następnie zaczął z policyantem szukać na wystawie Herza. Znalazł go w pawilonie muzycznym. Herz miał na sobie zarzutkę, a prawą rękę trzymał w kieszeni. Jego zachowanie się wzbudziło podejrzenie, że szuka Mary i jego żony. Gdy inspektor przystąpił do niego, Herz wydobył rewolwer i chciał do siebie strzelić, jednakże inspektor zdołał mu broń wytrącić z ręki, następnie zaś powalić na ziemię i ubezwładnić. Herza odprowadzono na policyę. Niektóre źródła podają Hesz jako jego nazwisko

Dzisiejszy telegram donosi, że niedoszły samobójca nazywa się Karol Hess i jest synem fabrykanta powozów w Lublinie. Hess, który liczy 22 rok życia i był dwa razy w zakładzie leczniczym dla nerwowych, miał przez rok odbywać praktykę rolniczą w dobrach ks. Salma pod Blanskiem. Tam poznał żonę dyrektora dóbr Mary i zapłonął do niej miłością, a nie znalazłszy w zajemności, zachowywał się niestosownie. Po 5 miesiącach musiał skutkiem tego opuścić praktykę i powrócił do Kublina, skąd jednakże wkrótce znowu przybył do

Blanska, a stamtąd za panią Marową pojechał do Pragi.

Uwięzienie szpiega. Tryesteński dziennik „Piccolo“ donosi, że włoscy strażnicy skarbowi uwięzili koło Chiusaforte porucznika marynarki austryackiej, gdy fotografował 2 forty, znajdujące się w budowie. Strażnicy wydali uwięzionego w ręce karabinierów, którzy go odprowadzili do komendy wojskowej w Folmezzo.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Cierpki owoc“ (występ F. Feldmana).
W sobotę: „Mieszczanie“ (występ F. Feldmana).
W niedzielę: „Nadzieja“ (występ F. Feldmana).
W poniedziałek: „300 dni“ (występ F. Feldmana).
We wtorek: „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ (występ F. Feldmana).
We środę: „Miłość“.
We czwartek: „Odrodzenie“ (występ F. Feldmana).
W piątek: „Zażarty automobilista“ (występ F. Feldmana).
W sobotę: „Złota czaszka“.
W niedzielę: „Złota czaszka“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Tomcio Paluch“, czyli „Siemiomilowe buty“.
W niedzielę po południu: „Bohaterzy z pod Portu Artura“; wieczór: „Tomcio Paluch“, czyli „Siedmiomilowe buty“.
We wtorek: „Tomcio Paluch“, czyli „Siedmiomilowe buty“.

Z kalendarza. W sobotę 1 czerwca: Jakóba b. w. i Fortunata; w niedzielę 2 czerwca: Marcelina i Bland.; w poniedziałek 3 czerwca: Erazma b. m. i Klotyldy kr.

Wschód słońca 1 czerwca o godzinie 3 min. 38, zachód o godz. 7 min. 37; długość dnia godz. 15 min. 59.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 maja termometr doszedł od + 5·5 do + 18·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 30 maja o godzinie 7 rano stan barometru 742·8 mm., termometru + 11·4 C.; wiatr wschodni.

Wiedeń, 31 maja. Prognoza. Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, wzrastająca temperatura, równomiernie się utrzymuje pogoda.

Dział ekonomiczny.

W sprawie cen jazdy do Zakopanego dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Za jazdę pociągami pospiesznemi, kursującemi z Krakowa do Rabki, oraz do Zakopanego od 15 czerwca do 15 lipca, oraz z Rabki, względnie z Zakopanego do Krakowa od 20 sierpnia do 10 września b. r., pobierać się będzie na linii kolei państwowych, pomiędzy Rabką, względnie Chabówką a Krakowem, ceny przewidziane w taryfie osobowej c. k. austr. kolei państw. dla pociągów pospiesznych. Za użycie omawianych pociągów pospiesznych na linii kolei żelaznej Chabówka-Zakopane pobierać się będzie oprócz normalnej ceny jazdy odpowiedniej relacyi i klasy następujące ceny dodatkowe, względnie wydawać się będzie, bilety uzupełniające według następujących cen:

	Jedna osoba I	II	III
	klasa		
Klm.	kor. włącznie	podatek	od biletów
1—12	0·30	0·20	0·10
13—21	0·60	0·40	0·20
22—31	0·90	0·60	0·30
32—40	1·20	0·80	0·40
41—50	1·50	1·00	0·50
51—53	1·80	1·20	0.60

Zaprowadzone swojego czasu powrotne bilety z cztero- sześcio- względnie czternastodniową ważnością w relacyach pomiędzy niektóremi stacyami c. k. kolei państw. a stacyami kolei żelaznej Chabówka-Zakopane w Nowym Targu, oraz w Zakopanem, jak również bilety powrotne z dwudniową ważnością zaprowadzone taryfowo we wszystkich relacyach kolei żelaznych Chabówka-Zakopane nie mają ważności; podróżni, wsiadający z wspomnianemi biletami powrotnemi do pociągów pospiesznych, będą uważani jako jadący bez biletu i jako tacy pociągani do zapłaty należytości za jazdę w myśl § 21 regulaminu ruchu.

Nowa kolej. Jak nam z Wiednia donoszą, były poseł dr Seinfeld otrzymał od rządu koncesyę wstępną na kolej lokalną z Kołomyi do Kossowa.

Budapeszt, 31 maja. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 10·40 do 10·41; żyto na maj ·— do —·—; żyto na październik 8·69 do 8·70; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·00 do 7·01; kukurydza na maj ·— do —·—; kukurydza na lipiec 6·02 do 6·03; rzepak na sierpień 16·00 do 16·20. Wszystko za 50 kg.

Oferty słabe, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Gabinet francuski wyszedł zwycięsko z rozpraw, które w Izbie deput. odbywały się nad wnioskiem o wcześniejsze wysłanie na urlop żołnierzy z klasy roku 1903. Deputowany Tregnier postawił wniosek, ażeby żołnierzy tych wysłać na urlop już w czerwcu, jednakże minister wojny Piquart sprzeciwił się temu wnioskowi, oświadczywszy, że w razie przyjęcia go przez Izbę poda się do dymisyi. Następnie prezydent gabinetu Clémenceau złożył deklaracyę, że cały gabinet solidaryzuje się w tej sprawie z ministrem wojny.

Izba odrzuciła wniosek Treigniera 332 głosami przeciwko 201, a następnie uchwaliła wniosek rządowy, wyznaczający termin urlopu na dzień 12 lipca b. r., prawie jednomyślnie, gdyż 536 głosami przeciwko 5. Sprawa ta, jak to w artykule p. t. „Trudności gabinetu francuskiego“ w środowym numerze „Nowej Reformy“ zaznaczyliśmy, miała dla gabinetu znaczenie polityczne, gdyż wrogowie jego chcieli jej użyć jako pożądanej broni przeciwko rządowi. Tymczasem widząc, że ogromna większość Izby jest w tej sprawie po stronie rządu, przeciwnicy jego, nie chcąc się narażać na dotkliwą przegranę, głosowali, prócz garstki nieprzejednanych, za wnioskiem rządowym.

Duma.

(Tel. „N. Reformy“ z 31 maja.)

Torturowanie więźniów.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Duma zajmowała się wczoraj interpelacyą w sprawie wydarzeń w Rydze. Według wiadomości, jakie nadeszły do komisyi, która zajmowała się interpelacyą, więźniów w więzieniu w Rydze torturowano.

Minister sprawiedliwości oświadczył, że urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości nie brali udziału w gwałtach, o które ich obwiniono, oraz że wiadomości, które doszły do komisyi, są zupełnie fałszywe.

Także pomocnik ministra spraw wewnętrznych Makarow, zabrał głos i oświadczył, że policya nie stała się nigdy winną tortur (?!), których tyle wylicza sprawozdanie komisyi. Wstępne śledztwo w tym kierunku wykazało, że policya wprawdzie w pewnych razach zbłądziła, bijąc pięściami więźniów (!), lecz były to uderzenia lekkie (!), a z tego powodu 42 policyantów wydano sądowi. Mowca nie chce bronić postawy policyi, lecz musi zauważyć, że żyje ona wśród warunków nie do zniesienia. Okrucieństwo rewolucyonistów i fakt, że w prowincyach bałtyckich straciła policya w rannych i zabitych tysiące ludzi, mogą wyjaśnić, dlaczego policya nie może zachować zimnej krwi. Mowca przypomina, że zamachy terorystyczne, dokonane w r. 1906, pociągnęły za sobą liczne ofiary.

Oświadczenie ministra sprawiedliwości i pomocnika spraw wewnętrznych spowodowały, iż dyskusya przybrała nieoczekiwane rozmiary.

Wielu posłów omawiało czyny terorystyczne i ogólną politykę.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W dalszym ciągu posiedzenia Dumy, posłowie hr. Bobrinskij, Kuźmin Karawajew, Bułgakow, Pergamow i Rodiczew, wywarli mowami swemi silne wrażenie. Bobrinskij potępił czyny terorystyczne, bez względu, czy wkonują je zwolennicy prawicy czy lewicy. Kuźmin Karawajew apelował do Dumy, aby podniosła cenę życia, które w Rosyi nic nie jest warte. Mowca zakończył okrzykiem: „precz z czynami terorystycznemi i gwałtami, niech żyje pokojowa i spokojna Rosya“. Członek partyi kadetów Bułgakow podnosił, iż rząd nie dba nic o ustawy. W państwie musi istnieć silna władza, mająca powagę moralną. Jest najważniejszem zadaniem Dumy doprowadzić do tego. Należy położyć tamę rozlewowi krwi, który zagraża całej Rosyi. Również Pergament potępił okrucieństwa, zwłaszcza, jeżeli wychodzą ze strony rządu, który przedstawia zorganizowaną władzę.

Mowa prezesa Koła polskiego.

Prezes Koła polskiego Dmowski wygłosił mowę, w której powiedział, że Polacy głosowali dnia 28 b. m. przeciw potępieniu zbrodni politycznych, ponieważ nie można potępiać odosobnionych faktów bez wskazania przyczyny, która je wywołała. Zbrodnie polityczne w Rosyi mogą być tłómaczone a nie potępione. W Rosyi wywiązała się okropna walka. Podczas gdy panowie jesteście narodem europejskim, bo należycie do Europy przez waszą religię chrześcijańską, która jest religią człowieka wolnego i przez wasze ideały, rząd rosyjski przejęty jest duchem azyatyckim (huczne oklaski). Rządy europejskie przyznają każdemu obywatelowi legalne środki walki z rządem, który jest tam przedstawicielem woli większości narodu.

Rząd azyatycki tępi wszystkich swoich wewnętrznych nieprzyjaciół. Nieprzyjaciele rządu odpowiadają ze swej strony, że nie mają innego środka walki, niż tępienie rządu. „Należę, mówił mowca, do narodu polskiego, który był prześladowanym dlatego, że inaczej myślał, niż rząd. Wysyłano nas na Sybir za to, żeśmy czytali naszych poetów. Mimo to nie chwytaliśmy się teroryzmu. — Dopiero nasze dzieci, wychowane w szkołach rządowych, wprowadzają do kraju teroryzm. To jest podarek rządu rosyjskiego. Trzeba kres położyć temu rządowi i teroryzmowi. Jedynie Duma może to uczynić, Duma, która ma dać silną konstytucyę. Teroryzm, grabieże i gwałty nie dadzą się pogodzić z rządem konstytucyjnym“.

Dmowski proponuje imieniem Koła polskiego następujący porządek dzienny: uznając, że wywody towarzysza ministra spraw wewnętrznych stwierdzają nielegalność aktów policyjnych w prowincyi nadbałtyckiej, że akty teroryzmu są ogólnym, naturalnym objawem w państwie, że akty te nie dadzą się pogodzić z rządem konstytucyjnym, a z drugiej strony nie mogą służyć urzędnikom za powód do naruszania prawa,— Duma przechodzi do porządku dziennego.

Przedłożono ogółem 8 porządków dziennych, z których cztery wyrażają potępienie czynów terorystycznych, a cztery inne oznaczają oświadczenia rządu, jako niezadawalniające. Wszystkie przedmioty porządku dziennego zostały odrzucone.

Na wniosek trudowników nastąpiła przerwa posiedzenia na 15 minut.

Po podjęciu posiedzenia na nowo przewodniczący wicepr. Poznański odczytał następujący porządek dzienny trudowników:

W uznaniu tego, że oświadczenie rządu konstatuje bezprawność niektórych czynności organów policyjnych w krajach bałtyckich, Duma przechodzi do porządku dziennego.

Socyaliści proponują zmianę o tyle, że oświadczenia rządu mają być uważane jako niezadawalniające.

Wskutek tego następuje ewentualność, przewidziana w ustawie o Dumie, że gdy ²/₃ członków Dumy oznaczy oświadczenia rządu jako niezadawalniające, dotycząca kwestya ma być przekazaną do rozstrzygnięcia carowi.

Matlakow, Stachowicz i Hessel protestują przeciw naruszeniu regulaminu, wykazując, że dyskusya nad nowym porządkiem dziennym jest niedopuszczalna, skoro poprzednich 8 zostało odroczonych. Mimo to jednak znaczną większością Duma oświadcza się za dyskusyą.

Kadeci, dzicy i członkowie prawicy oświadczają, że nie chcą brać udziału w dalszej dyskusyi, po której przyjęto porządek dzienny, proponowany przez trudowników, wraz z dodatkiem socyalnych demokratów.

Za wnioskiem tym głosowała ogromna większość skrajnej lewicy, trudownicy i Polacy. Między Rodiczewem a Bobrinskim przyszło pod koniec posiedzenia do żywej wymiany słów z powodu obraźliwego wyrażenia się o Bobrinskim.

Zatargi.

Petersburg. Na końcu wczorajszego posiedzenia Dumy odbyła się konferencya kilkunastu wybitnych mężów stanu. Sytuacyę uznano jako krytyczną. We wszystkich kołach umiarkowanych wywołał złe wrażenie fakt, że Duma odrzuciła wniosek o potępienie aktów terorystycznych.

Nowe niebezpieczeństwo dla Dumy.

Petersburg. W „Nowoje Wremia“ brat prezydenta gabinetu Stołypina zamieszcza artykuł, w którym uchwałę Dumy, odmawiającą potępienia terorystów rewolucyjnych uważa za wyrok śmierci, wydany na Dumę przez nią samą.

Petersburg. Prezydent gabinetu Stołypin, zażąda od Dumy już w najbliższych dniach **wydania sądom 28 posłów socyalistycznych, podejrzanych o udział w spisku na cara.** Ponieważ Duma prawdopodobnie żądanie to odrzuci, rząd może uznać to za powód do rozwiązania Dumy. Wobec tego powstało tu wielkie zaniepokojenie.

Petersburg. Pogłoski o bliskiem rozwiązaniu Dumy pojawiają się znowu z wielką stanowczością. Jako przyczynę zamiaru rozwiązania Dumy, podają agitacyę czynną członków skrajnej lewicy na prowincyi.

Pogróżki.

Petersburg. Deputowani Józef i Włodzimierz Hessenowie otrzymali w ostatnich dniach kilkakrotnie listy z pogróżkami. — Poseł Pergament otrzymał zawiadomienie, że w tych dniach spełniony będzie na niego zamach.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 31 maja.)

Nowe krwawe starcia w Królestwie.

Wiedeń. Z Warszawy telegrafują do pism tutejszych: Po wczorajszej procesyi zastrzelono tu na przedmieściu Wola dwóch agentów policyjnych. — Sprawców nie schwytano i dotychczas nie wykryto.

Łódź. Podczas starcia na ulicy, jakie powstało tu we wtorek wieczorem, **zastrzelono 3 robotników**, a jednego raniono.

Związki wojskowe.

Petersburg. W kilku miastach nastąpił szereg aresztowań z powodu odkrycia rozgałęzionych związków rewolucyjnych wojskowych.

Niebezpieczny agitator.

Berlin. Do „Russ. Coresp.“ donoszą z Petersburga: Przebywający od dłuższego czasu za granicą znany agitator pogromów Raczkowski, wrócił znów do Rosyi i rozpoczął agitacyjną działalność. Wywołało to wśród ludności żydowskiej nowe zaniepokojenie.

Proces o bunt.

Ryga. Wczoraj rozpoczął się tu przed sądem wojennym proces o bunt w więzieniu. Oskarżonych jest 18 osób.

Bandytyzm w Finlandyi.

Helsingfors. Niedaleko stacyi Ruvola pewien fabrykant został napadnięty przez bandytów, którzy zamordowali jego woźnicę. Sprawcy, zrabowawszy **67.000 marek**, zdołali umknąć.

Poseł perski.

Petersburg. Car przyjął nadzwyczajnego posła szacha perskiego, który przywiózł zawiadomienie o wstąpieniu na tron swego władcy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 31 maja.

Interview z dr Grekiem.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse“ zamieszcza dziś interview swego korespondenta lwowskiego z b. posłem dr Grekiem. Dr Grek oświadczył, że wygłaszane tu i owdzie twierdzenia o demokratyzacyi Koła polskiego, należy przyjmować „cum grano salis“. Posłowie demokratyczni starali się wprawdzie przy obradach nad reformą wyborczą o jak największą liczbę mandatów z miast, w przewidywaniu, że przypadną one w udziale w znacznej mierze demokratom. Tymczasem u nas w większej części miast wybrani zostali kandydaci konserwatywni i wyrazić chyba należy wdzięczność panom konserwatystom, że nie zagarnęli wszystkich mandatów miejskich.

Dr Grek godniósł następnie z ironią fakt, że siedmiu konserwatystów będzie w parlamencie przedstawicielami żydów z miast, ale spodziewać się należy, że przy wyborach przyszłych postępowi żydzi pójdą z partyą demokratyczną. Na razie stwierdzić należy, że żydowskie głosy zawsze jeszcze stanowią kapitał żelazny dla kandydatów rządowych.

Co do solidarności Koła polskiego, dr Grek ją uznaje, ubolewa jednak, że na czele demokratycznego Koła polskiego stać będzie znowu konserwatysta. Będzie to demokratyzacya pod kierunkiem konserwatyzmu.

Dr Grek wyraził następnie radość z tego powodu, że ludowcy polscy odnieśli tak znaczne zwycięstwo. Obawy, że polski chłop przejdzie w zupełności do obozu klerykalnej reakcyi, okazały się płonnemi. Zwycięstwo ludowców byłoby jeszcze pełniejszem, gdyby nie nieszczęsne prawo wyborcze, które przez konstrukcyę swą doprowadziło w Galicyi do najdziwaczniejszych i najbardziej karykaturalnych kompromisów.

Skargi na gwałty wyborcze.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zamieszcza telegram, wysłany do prezydenta gabinetu przez kandydata Rapaporta, a skarżący się na rzekomo nadużycia starosty w Brzeżanach, który miał grozić żydom tamtejszym pogromem, jeżeli nie będą głosowali na dr Dulębę.

Syoniści w parlamencie.

Praga. „Politik“ donosi z Wiednia, że kancelarya parlamentarna przygotowuje dla posłów syonistycznych formułkę, w której składać będą przyrzeczenia poselskie w języku hebrajskim (?!).

(Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem. Dotąd odczytywano wobec wszystkich posłów formułę ślubowania w języku niemieckim, a posłowie, wywoływani w porządku alfabetycznym, oświadczenie swoje co przyjęcia formuły, składali w swoim ojczystym języku. Niemcy wołali: „Ich gelobe“, Czesi: „Prirekam“, Słoweńcy: „Slibuju“, Polacy: „Przyrzekam“ i t. p. Przyp. red.)

Rozbicie wśród niemieckich liberałów.

Wiedeń. Z powodu wykluczenia wiedeńskich posłów liberalnych z mającego się zawiązać klubu wolnomyślno-niemieckiego, powstał tu w kołach liberalnych zamiar założenia nowego klubu liberalnego pod nazwą niemieckiego klubu demokratycznego. Do tego klubu mają wstąpić oprócz wiedeńskich posłów liberalnych także niektórzy posłowie liberalni z Moraw, między innymi poseł Lecher. Przeciwko Grossowi, dotychczasowemu przywódcy stronnictwa niemiecko-postępowego, który oświadczył się przeciwko przyjęciu domowego klubu wolnomyślnego trzech posłów wiedeńskich dlatego jedynie, iż dwóch z nich jest wyznania mojżeszowego, a trzeci sprzyja socyalistom, powstało w kołach liberalnych wielkie rozgoryczenie.

Dr Pacak do wyborców.

Praga. Minister dr Pacak wydał list otwarty do wyborców okręgu Kutnahora, w którym dziękuje za wybór i oświadcza się za zjednoczeniem się wszystkich niesocyalistycznych stronnictw czeskich w jeden klub czeski. — W ten sposób powstałby klub liczący 84 posłów.

Zjednoczenie stronnictw czeskich.

Praga. Dziś przed południem odbyła się konferencya przedstawicieli stronnictw: Młodoczechów, Staroczechów i agraryuszów czeskich, na której obradowano nad ewentualnem połączeniem się tych stronnictw w jeden parlamentarny klub czeski. W konferencyi tej wzięli udział także ministrowie Forzt i Pacak.

Dalsze represye względem urzędników.

Praga. „Prawo Lidu“ donosi, że znów przeniesiono jednego urzędnika z Pragi na prowincyę za agitacyę wyborczą. Jest to profesor szkoły realnej, Apel, który agitował energicznie za kandydatem wolnomyślnym. — „Prawo Lidu“ zapowiada z tego powodu interpelacyę stronnictwa socyalistycznego zaraz na jednem z pierwszych posiedzeń nowego parlamentu.

Korona a Węgry.

Budapeszt. Powstała znów wątpliwość, czy cesarz przybędzie w początkach czerwca do Budapesztu. Ostatnie nieporozumienia między rządem a gabinetem, a zwłaszcza postępowanie najwyższego węgierskiego trybunału rachunkowego przeciwko byłym prezydentom gabinetu hr. Tiszy i Fejervaremu, których trybunał ten zamierza pociągnąć do odpowiedzialności za rzekome samowolne rozporządzanie funduszem dyspozycyjnym, zraziły cesarza tak, że podobno wogóle zaniechał zamiaru udania się do Budapesztu. Nawet podczas uroczystości z powodu 40-tej rocznicy koronacyi, ma cesarza zastępować arcyksiążę Józef. (Zobacz koresp. z Wiednia „Nowe przesilenie na Węgrzech“. Przyp. red.).

Kongresy i zjazdy.

Wiedeń. Dziś rozpoczął się tu XXVI zjazd związku fachowców gazowych i wodnych Austro-Węgier i Niemiec, połączony z obchodem 25-letniego istnienia związku. Na zjazd przybyło 250 delegatów.

Przyjaźń Austryi i Niemiec.

Berlin. Szef austryackiego sztabu generalnego generał Hoetzendorff daje dziś w hotelu „Palast“ ucztę, na którą zaprosił ministra wojny Einema, generała Moltkego i innych.

Papiery Montagnini'ego.

Paryż. Komisya ustanowiona dla przejrzenia papierów Montagnini'ego, przesłuchała wczoraj sędziego śledczego, w sprawie tłómaczenia i paginacyi dokumentów. Sprawozdawca komisyi oświadczył, że plan ogólny jego referatu jest już ustalony. Można obecnie wysnuć wniosek, że pewien cudzoziemski agent mocarstwa, z którem Francya zerwała stosunki dyplomatyczne, wmięszał się do polityki wewnętrznej, usiłując przeciwdziałać ustawom francuskim.

Nowe ustawy o małżeństwie we Francyi.

Paryż. Izba przyjęła projekt ustawy, wedle której małżeństwo szwagra ze szwagrową jest dopuszczalne. Również przyjęła Izba ustawę, zmieniającą sposób liczenia 10-miesięcznego terminu zwłoki dla rozwiedzionej kobiety, chcącej drugi raz wyjść za mąż.

Strajk marynarzy w Marsylii.

Marsylia. Wszyscy należący do związku marynarzy marynarze proklamowali strajk generalny, który trwać ma tak długo, dopóki rząd nie udzieli im zadośćuczynienia.

Królewska wizyta.

Paryż. Norweska para królewska odjechała stąd wczoraj w południe. Na dworcu kolejowym zjawili się, celem pożegnania prezydent Fallières, prezydent senatu i Izby, członkowie ciała dyplomatycznego i t. d.

Paryż. Król norweski Hakon wysłał z granicy telegram do prezydenta Fallières'a z podziękowaniem za przyjęcie w Paryżu. Prezydent Fallières odpowiedział telegramem.

Starcie z robotnikami.

Rzym. Wczoraj wieczorem przybyły z Terni dzieci strejkujących robotników z fabryk stali. Dzieci te mają pozostawać na utrzymaniu robotników rzymskich. Robotnicy wyszli naprzeciw przybywających w pochodzie. Odbyły się hałaśliwe demonstracye Przyszło do starcia z policyą i wojskiem. 11 policyantów lekko zranionych, jak również kilku z demonstrantów. Republikański deputowany Choisa, znajdujący się w pochodzie, odniósł kontuzyę.

Opozycya w Portugalii.

Lizbona. Rada miasta zaprotestowała przeciw rozwiązaniu Izby. Podobne uchwały mają także powziąć inne rady miejskie.

Krwawe zajście.

Konstantynopol. Według wiadomości, jaką otrzymał patryarchat dnia 18 b. m., koło Plewny w pobliżu Drama, zabiło wojsko trzech bułgarskich szefów bandy, czwarty szef bandy uciekł.

Roosevelt przeciw wielkim kapitalistom.

Nowy Jork. W Indianopolis wygłosił prezydent Roosevelt mowę, w której podniósł sprawę utrzymania prawa własności. Zdaniem prezydenta, prawo własności mniej jest zagrożone przez socyalistów i anarchistów, aniżeli przez nadużycia ludzi bogatych. Żądać należy, aby rząd unii miał prawo kontroli kolei i wydawania akcyj i listów zastawnych. W ten sposób najłatwiej będzie możliwem zapobiedz nadmiernej kapitalizacyi. Domagajcie się tego — zakończył prezydent swe przemówienie — od urzędników publicznych i przypominajcie bogaczom, że używając swego majątku, świadomi być muszą tego, że są tego majątku tylko zawiadowcami, czyli publicznymi urzędnikami i że wszelkie nadużycia mogą być tak dla nich samych, jak i dla narodu bardzo złowróżbne.

Napad na misye.

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą z Honkongu: Według ostatnich wiadomości z Pakhai **zburzono w Ljenszan niemieckie i angielskie budynki misyjne.**

Reorganizacya Mandżuryi.

Pekin. Biuro Reutera donosi: Cesarski reskrypt potwierdza przyjęcie wniosku wicekróla Mandżuryi o reorganizacyę tej prowincyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 maja (Giełda południowa.)
Marki 117·72. Renta majowa 97·95. Renta koronowa węgierska 93·90 Akcye austr. zakł. kred. 660·50. Akcye węg. zakł kred. 761·00. Akcye Anglobanku 305·—. Akcye Unionbanku 562·00. Akcye Bankvereinu 542·— . Akcye Länderbanku 445·50. Akcye kolei państwowych 678·50. Lombardy 151 —. Akcye kolei Elbetal 425·00. Akcye fabryki broni 550 —. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 592·50. Rima-Muranyi 548·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego ·—— 50. Losy tureckie 183·25. Ruble 252·50.
Usposobienie: spok.

Berlin, 31 maja. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 206·50. Tow. dyskontowe 168·75.
Usposobienie: ciche.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 31 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	96 80	97 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 50	97 50
4% „ miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ kolejowe	96 50	97 50

Kapelusze damskie Magazyn mód ST. ZAMOYSKIEJ Modne welonki, pióra i kwiaty.

2006 3 6 poleca w wielkim wyborze

w Krakowie, Sukiennice l. 19.

Zgubiono

damski **zegarek złoty,** jednokopertowy w przechodzie od ul. Szpitalnej plantami aż do Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Znalazca zgłosi się: ul. Szpitalna 38, parter. 2378 1 2

Fortepian

krócìutki, świeżo wyrestaurowany, za 65 złr do sprzedania zaraz u **T. Drozdowskiego,** ul. Floryańska 5, III p. 2379 1 3

Zaproszenie.

Restaurator zakładu kąpielowego w Swoszowicach zaprasza uprzejmie Towarzystwa i osoby, które stoją na czele urządzeń wycieczek z miasta Krakowa i okolic, by raczyły w owym zakładzie urządzać wszelkie zabawy tak w parku, jakoteż w lokalach restauracyjnych. — Sala z pobocznemi pokojami w czasie nocnym za odszkodowanie tylko za światło.

Polecając się łaskawej pamięci Szan. Publiczności, pozostaję z poważaniem

Piotr Botko

2362 1 2 Restaurator.

Utrzymanie całkowite

znajdzie przy inteligentnem bezdzietnem małżeństwie, w uroczem górskiem miasteczku, kto pożyczy 4000 koron. Bezpieczeństwo hipoteczne. Zgłoszenia na razie pod **S. F., Szczawnica.** 2380 1 3

Dobrze polecony

rutynowany **buchalter,** 25 lat, kat., w polskiej i niemieckiej korespondencyi biegły, **poszukuje** odpowiedniej posady ewent. na później.

Zgłoszenia pod **A. B. 140** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2346

Powóz

na 6 osób w najlepszym stanie i gik na 2 osoby za bezcen do sprzedania. — Prądnik Czerwony l. 107, ostatni dom na lewo. 2359 1 3

Rabka
Willa Regina.

Pokoje umeblowane. — Obiady gospodarskie dla miejscowych i przychodnich. 2354 1 3

Meble są do sprzedania z powodu wyjazdu: 1 kredens, 2 stoły machoniowe z płytą marmurową, biblioteczka z jasnego drzewa, szafy dębowe, lustra salonowe i różne sprzęty domowe.

Bliższa wiadomość **w Podgórzu,** ulica Mickiewicza l. 20. 2255 1 3

Spólnika

z kapitałem 3—4 tysięcy koron poszukuje się celem otwarcia rentownego przedsiębiorstwa. Izraelici obznajomieni z czynnościami biurowemi **mają pierwszeństwo.**

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokacka **Dra Rippa w Krakowie,** ulica Grodzka 44, pośrednictwo nie wykluczone. 2356 1 3

Podkarpacie

(koło Dębicy) śliczna okolica, do wynajęcia na lipiec i sierpień jeden pokój z utrzymaniem dla 1 lub 2 dwóch osób. Wiadomość **Kraków,** Kapucyńska 3, III p. na prawo w domu od 10—12 rano. 2347 1 3

Do wynajęcia

Willa z ogrodem

składająca się z 3 umeblowanych pokoi i kuchni na parterze i 1 pokoju na piętrze, oddalona 1 klm. od stacyi kolejowej. Poczta i urząd telegraficzny w miejscu, kąpiel bardzo blisko. Wiadomość w Zarządzie dóbr w Rajczy. 2351 1 3

Dom

z rozwiniętym handlem towarów mieszanych, sprzedażą słodzonych napojów i wina, 2 klm od stacyi kolejowej, przy głównym gościeńcu, we wsi z powodu innego przedsiębiorstwa do sprzedania.

Wiadomość u **A. Bronnera w Wadowicach.** 2341 1 6

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 9 0

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO

w Podgórzu, Floryana 5.

Zapisany w urzędowej włoskiej farmakopei.

SYRÓP PAGLIANO

prof. Ernesto Pagliano.

we flaszeczkach, w pudełkach, (proszek) i w tabliczkach (pigułki). Odznaczony na wystawie farmaceutycznej w r. 1894 i na hygienicznej wystawie w r. 1900, w Medyolanie na wystawie pow. 1906 złotym medalem.

1385 11 11 **Można dostać w każdej większej aptece i droguery.**

Neapol Wystrzegać się fałszerstw i naśladowań. Każdy flakon, względnie każde pudełko musi mieć Prof: Ernesto PAGLIANO, na sobie nasz rejestrowany znak. Z zamówieniami i o wyjaśnienia zwracać się do naszej firmy Neapoli, Calata San Marco 4. Neapol

Teatr Rozmaitości
w Parku krakowskim

Program ważny od 1—15 czerwca:

James W. Eugene, produkcye na ruchomym trapez.
Teodor Woller, parodysta i naśladowca kompoz.
Clown Artur & Feodora, tresura psów.
Fr. Singer, akt muzykalny fabrykanta skrzypiec.
Bron. Barańska, śpiewaczka kupletów.
Bracia Rylander, szwedzka gimnastyka.
La Jolie Berris & Dora Dora Darling, ang. tańce i śpiewy.
Bron. Bronowski, humorysta.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 1908 29 0

Zmiana lokalu,
Zakład
wyrobów rymarskich i siodlarskich

przeniosłem do domu pod Białym Orłem

przy ul. Długiej l. 7, w Krakowie

(naprzeciw dawnego lokalu)

Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

P. Parafiński.

W zakładzie jest do sprzedania nowy mały wózek na resorach i wolant używany. 2353 1 3

L. 41121/07. 2344

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. m. Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo połączenia rur spustowych z kanałem m. w budynkach miejskich.

Termin złożenia pisemnych ofert wyznacza się na dzień 4 czerwca, godz. 12 w południe w biurze Budownictwa miejskiego.

Wadyum wynosi 200 koron.

Warunki ogólne i szczegółowe oraz plany można przeglądnąć w biurze Budownictwa miej., gdzie również otrzymać można wykaz robót objętych licytacyą.

Kraków, dnia 16 maja 1907.

Leo.

Wina

francuskie, reńskie i węgierskie poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie. 2249 3 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Za czystość ręczy się.

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p., poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

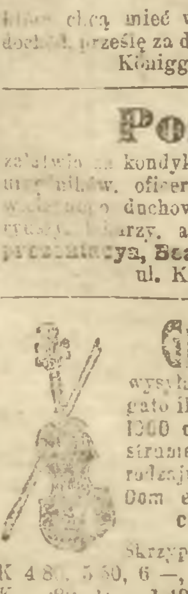
Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupował nie będzie. 570 20 25

Wszystkim paniom

które chcą mieć w domu poboczny lub stały dochód, prześlę za darmo wyjaśnienie **J. Felkl,** Königgratz i B. Nr. 12. 2334 3 3

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1946 11 14



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 458 48 60

Herbatę rosyjską
„Rodus"

znaną ze swej dobroci i zapachu — poleca

Emilia Bartl

w Krakowie, ul. Batorego 18.

Sprzedaż częściowa u firmy **A. Skórczewski i Polakiewicz, Floryańska 13.** 2342 1 5

Wielki wybór książek

na 2293 2 5

Nagrody pilności

w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych poleca

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

Rynek główny l. 23 (wprost odwachu).

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

Powszechnie znane ze swej trwałości i praktyczności Sandały Kneipowskie i Kierpce góralskie damskie, męskie i dziecięce. 2321 1 0

MAGAZYN MEBLI

Kraków, Floryańska l. 36, I. p.,

Kajetana Dudziaka

poleca kompletne urządzenia pokoi, oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie po cenach możliwie niskich. 292 13 20

KRYNICA

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy, wysokopienny.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny" i „Słotwinka" silne szczawy wapienno i magnezyowe sodowo-żelaziste. — Naturalne **kąpiele z bezwodnika węglowego. — Wskazania:** Niedokrewność, neurastenia, błędnica, choroby serca i naczyń krwionośnych etc.

Kąpiele borowinowe: Wskazania: Choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm.

Zakład wodoleczniczy: Frekwencya około 8000 osób, 18 lekarzy. Sezon trwa od 15 maja do 10 października. — Prospekty wysyła bezpłatnie.

1750 6 8 *C. k. Zarząd zdrojowy.*

W nowo otwartej szkole
przy Banku chrześcijańskim w Krakowie

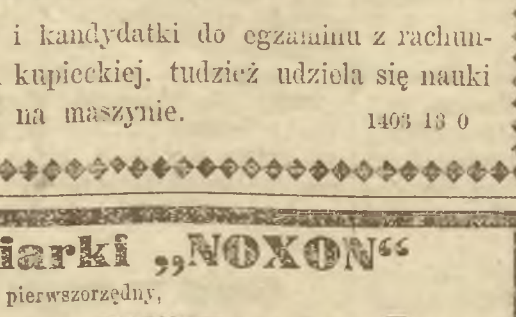
ul. Jabłonowskich L. 18,

przygotowuje się kandydatów i kandydatki do egzaminu z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej, tudzież udziela się nauki pisania na maszynie. 1403 13 0

Canada kosiarki „NOXON"

wyrób pierwszorzędny,

Wiązacz snopów
Żniwiarka
Kosiarka do trawy



robiące nienagannie, wyrabia firma

Ph. Mayfarth i Ska w Wiedniu, II/1

fabryki maszyn i odlewarnie żelaza, 758 10 10

Frankfurt n. M., Berlin, Paryż. — Ilustrowane cenniki za darmo, franko.

Kraków, Gołębia 5.

W prywatnem Liceum żeńskiem

z prawem publiczności

Heleny Kaplińskiej

zapis uczennic dochodzących i internistek rozpocznie się dnia 5 czerwca.

Egzamina wstępne, przedwakacyjne odbywać się będą w dniach 24 i 25 czerwca. — Bliższych informacyj udziela Dyrekcya liceum od 10—12 i od 3—4. 2338 1 0

Pracownia Sukien Damskich
ZOFII MAKOWSKIEJ
ul. Biskupia l. 5. 189 43 52

PENSYONAT UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka 40.

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — Łazienka w domu. — Także wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 1508 24 0

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza Krakowskiego.

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. **E. Ukleński,** Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 2048 7 10

Osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia. Może być jako towarzyszka starszej osoby lub słabej, lub opieką dla młodych osób w podróż zagranicę, posiadająca język francuski i niemiecki.

Zgłoszenia pod literami **M. S., Zakopane, ul. Krupówki 8.** 2230 6 6

ROWER

„Waffenrad" model 1906 r., prawie nowy, pół wyścigowy, z luźno biegnącem kołem (Freilauf) za połowę ceny do sprzedania. Graniczna l. 7, I piętro. 2268 3 3

Piędziesiąt tysięcy koron

ma do umieszczenia na hipotekę realności w całości lub częściowo Kancelarya Adwokata **Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie,** ul. Poselska l. 9. — Pośrednictwo wykluczone. 2284 3 3

W Jaszczurówce obok Zakopanego do wydzierżawienia na letni sezon

Restauracya.

Wiadomość w Zarządzie dóbr Poronin. 2355 3 5



1328 10 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

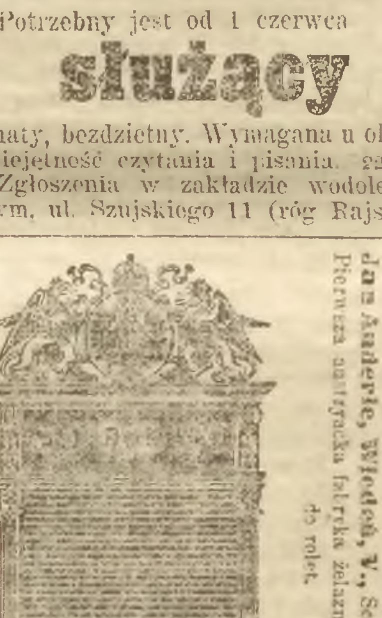
Główne składy w **Krakowie:** Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie:** Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach:** Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarz, apt.; w **Jarosławiu:** I. Wyszatycki, apt.; w **Tarnopolu:** M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek.; w **Gródku Jag.:** Ign. Hescheles, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Potrzebny jest od 1 czerwca

służący

żonaty, bezdzietny. Wymagana u obojga umiejętność czytania i pisania. 2212 5 5

Zgłoszenia w zakładzie wodoleczniczym, ul. Szujskiego 11 (róg Rajskiej).



Żaluzye żelazne do okien i drzwi, nie sprawiające hałasu, zamykane u góry.

Jan Anderle, Wiedeń, V., Schönbrunnerstrasse 31. Pierwsza austryacka fabryka żelaznych żaluzyj i maszyn do rolet. 815 18 30

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (też przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1905 38 0

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8.

polecają 1324 10 0

Roboty ręczne zaczęte, Przybory do haftu, Wzory do haftu.

Technik

teoretycznie i praktycznie obznajmiony z budową i wykonaniem planów i kosztorysów poszukuje zajęcia w Krakowie. Przyjmie także administracyę kamienicy w Krakowie.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **A. G.** 2308 4 5

Kasa kontrolna

bardzo tanio do sprzedania. Oglądać można od 2—4 po południu. Adres wskaże Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2285 4 4

Szukam mieszkania

3 pokoje z wygodami od 1 października. Zgłoszenia pod **T. S. 15** poste restante **Kraków.** 2330 3 3

Płyty
Papiery
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa) Kodak, Goerz Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. — W największym wyborze. Cennik gratis.

WARSZAWSKI SKŁAD

przyborów fotograficznych

Szewska 2.

2005 6 10

Do wynajęcia

2 pokoje, kuchnia na II p., jakoteż 2 pokoje z kuchnią na III p. w oficynie i pokój na parterze w oficynie z frontową wystawą sklepową, nadający się na warsztat lub na interes.

Wiadomość w składzie mebli ulica Szpitalna l. 6. 2319 3 3

CHŁOPIEC

z prowincyi do praktyki masarskiej w wieku lat 14—15 potrzebny do handlu wyrobów masarskich pod firmą **Franciszek Grudniewicz i Spółka, Kraków,** ulica Karmelicka l. 58. 2340 2 2

Panna

pisząca biegle na maszynie systemu „Underwood", znajdzie umieszczenie od 1 lipca 1907 w kancelaryi notaryalnej w Podgórzu. 2313 4 5

Mieszkanie

pięć pokoi frontowych, pokój dla służby, przedpokój, kuchnia i łazienka przy ulicy Kanoniczej l. 19, I piętro do wynajęcia od 1 lipca. 2320 3 3

Kto pożyczy 2500 koron

na przeciąg dwuletni, lub się o tę pożyczkę wystara otrzyma przez ten czas (t. j. przez 2 lata) **mieszkanie,** składające się z dużego **pokoju** frontowego, elegancko umeblowanego, z osobnem wejściem. Gwarancya dostateczna.

Pisemne oferty nadsyłać należy pod adresem: **„Potrzebujący"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2331 3 10

2 pokoje i kuchnia do odnajęcia od 15 czerwca do 15 sierpnia. Ul. Ambrożego Grabowskiego 7, II piętro. 2332 3 3

Zarząd Dóbr Płaszów

sprzedaje tyki chmielowe i rafki do suszenia chmielu.

Bliższa wiadomość tamże. 2333 3 6

KAWALER

w średnim wieku, na stanowisku rządowem, poszukuje w celu zawarcia stosunków matrymonialnych przystojnej damy (panny) z dobrego domu. Rzecz traktuje całkiem seryo, dyskrecya pod słowem honoru. Fotografia pożądana.

Łaskawe zgłoszenia pod **Samotny** poste restante **Szczucin.** 2315 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.